2 lutego oddamy głosy na kandydatów Frontu Jedności Narodu

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA KRAKOWSKA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE

ROK X
Nr 26 (3007)
Piątek
31. I. 1958
Wyd. A
Cena 50 gr.

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację

Do społeczeństwa ziemi krakowskiej
Do byłych partyzantów, członków Ruchu Oporu i więźniów politycznych hitlerowskich obozów koncentracyjnych

Organizacja nasza skupiająca byłych kombatantów ze wszystkich środowisk Ruchu Oporu wysunęła kandydatów do Wojewódzkiej, Miejskiej, powiatowych i gromadzkich rad narodowych. Poza tym bardzo wielu kandydatów z list partii politycznych, organizacji społecznych, zakładów pracy to byli nasi koledzy z walk partyzanckich, z więzień i obozów koncentracyjnych, to członkowie naszego związku.

KOLEDZY!

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację utrwala z wiarą i żarliwością w codziennej pracy społecznej i zawodowej słuszność i wartość tego, co się w Polsce buduje od 1945 roku, współdziała w realizacji programu Frontu Jedności Narodu, przeciwstawia się wstecznym siłom, które wykorzystując złożoność sytuacji politycznej i trudności gospodarcze pragnęłyby zepchnąć nasz kraj na drogę katastrofy narodowej i kapitalistycznej niewoli społecznej.

ZBoWiD odpowiada tym siłom: **NIE!**

KOLEDZY!

Obecna kampania wyborcza do rad narodowych to kampania o dalszy rozwój demokracji ludowej, której celem jest rozszerzenie udziału mas ludowych w zarządzaniu gospodarką narodową i realizacja zadań budownictwa socjalistycznego.

ZBoWiD ziemi krakowskiej wzywa wszystkich patriotów, wszystkich swoich członków i sympatyków do czynnego poparcia w tej kampanii programu i kandydatów Frontu Jedności Narodu. A czynne poparcie to udział w wyborach.

Przypominamy:

Obecna kampania wyborcza do rad narodowych to walka o

- podniesienie roli i zwiększenie uprawnień oraz samodzielności demokratycznych organów terenowych władzy państwowej,
- usprawnienie działalności rad zgodnej z interesami państwa i społeczeństwa,
- pogłębienie codziennego kontaktu z ludnością,
- uczciwość życia publicznego — przeciwko klikom kumoterskim i spekulanckim,
- eliminację elementów antysocjalistycznych i antynarodowych,
- utrwalenie zdobyczy VIII Plenum KC PZPR.

KOLEDZY!

Zwycięstwo Frontu Jedności Narodu w wyborach do rad narodowych to zwycięstwo rozumu i obywatelskiej postawy nad prywatą, ambicjami jednostek, wichrzycielstwem.

Idąc do urn wyborczych, głosując na listę kandydatów Frontu Jedności Narodu, kierujemy się słusznym poczuciem głębokiego patriotyzmu, tego patriotyzmu, który kazał nam podjąć walkę z nawałą hitlerowską w okresie niewoli.

Głosując na kandydatów Frontu Jedności Narodu dajemy jeszcze raz nasz wkład w budowę Polski niepodległej i socjalistycznej.

Zakupiliśmy 25 filmów amerykańskich

30 bm. zawarta została w Warszawie umowa między Centralą Wynajmu Filmów a największym amerykańskim koncernem eksportu filmów — MPEAA (Motion Pictures Export, Association of America), zajmującym się eksportem filmów produkowanych przez czołowe amerykańskie wytwórnie filmowe: „Metro Goldwyn Mayer", „Fox", „Paramount", „Columbia", „Warner Brothers", „Universal", „RKO-Radio" i „S'Republic".

Na podstawie umowy Polska zakupiła 25 amerykańskich filmów fabularnych wśród których znajdują się najwybitniejsze pozycje kinematografii USA, wyprodukowane w okresie ostatnich kilku lat. Lista zakupionych filmów obejmuje m. in.: „Picnic" z Kim Novak i Wiliamem Holdenem, „Wakacje rzymskie" — reż. Wilima Wylera z Audrey Hepburn i Gregorym Peck, „Okno od podwórza" — reż. Hitchoocka z James Stewartem i Grace Kelly, „Zaproszenie do tańca" — reż. Gene Kelly, tegoż reżysera „Amerykanin w Paryżu" według Gershwina, „Na wschód od Edenu" z James Deanem, „Bulwar zachodzącego słońca" z Glorią Svanson i Erichem von Stroheim, „Carmen Jones" uwspółcześniona adaptacja opery Bizeta w wykonaniu artystów murzyńskich.

Warto dodać, iż umowa zawarta została na korzystnych dla strony polskiej warunkach.

Już za kilka dni nowa partia cytryn

GDYNIA (PAP)

28 bm. do portu w Gdyni wszedł statek „Lechistan", który przywiózł m. in. 1258 ton cytryn z Hiszpanii oraz 200 ton orzeszków. Po przeładowaniu cytryn do przygotowanych już wagonów-chłodni, zostaną one natychmiast rozesłane po całym kraju i już za kilka dni będziemy je mogli nabyć w sklepach.

W lutym i marcu br., spodziewane są dalsze transporty pomarańcz, cytryn i grape-fruitów.

Rada Ministrów zatwierdziła projekt ustawy o funduszu zakładowym na 1958 r.

WARSZAWA (PAP)

W dniu 30 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Rada Ministrów przy udziale przedstawicieli Centralnej Rady Związków Zawodowych wysłuchała sprawozdania ministra finansów w sprawie kształtowania się funduszu zakładowego w 1957 r. oraz rozpatrzyła projekt ustawy o funduszu zakładowym na rok bieżący.

Po wyczerpującej dyskusji Rada Ministrów zatwierdziła projekt ustawy o funduszu zakładowym na 1958 r. i postanowiła przedstawić go Sejmowi.

Rada Ministrów uchwaliła zreferowane przez ministra sprawiedliwości dwa projekty: o zmianie przepisów postępowania karnego i o zmianie przepisów postępowania w sprawach cywilnych.

Projekt ustawy o zmianie przepisów postępowania karnego ma na celu usprawnienie pracy organów wymiaru sprawiedliwości i wprowadza zmiany do przepisów o właściwości sądów, o postępowaniu przygotowawczym, o uprawnieniach ławników, w sprawach obowiązku natychmiastowego uzasadniania wyroków, w sprawach trybu wnoszenia rewizji nadzwyczajnych oraz wprowadza postępowanie uproszczone w sprawach najmniejszej wagi.

Również projekt ustawy o zmianie niektórych przepisów postępowania w sprawach cywilnych przewiduje usprawnienie postępowania cywilnego oraz rozszerza kompetencje sądów powiatowych.

Obydwa projekty ustaw przedłożone będą Sejmowi. Ponadto Rada Ministrów analizowała dodatkowo zbiorczy budżet rad narodowych na 1958 r. w świetle konsekwencji szeregu przepisów — które weszły w życie w trakcie opracowywania budżetów terenowych, względnie już po ich uchwaleniu, umożliwiających władzom terenowym osiąganie wyższych wpływów.

KRÓTKO z kraju

Najmłodszy członek ZBoWiD w Polsce

Przyzwyczailiśmy się do tego, że członkowie Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, dawni kombatanci — uczestnicy walk na wielu frontach drugiej wojny światowej oraz więźniowie obozów koncentracyjnych, muszą mieć co najmniej dwadzieścia parę lat.

Tymczasem członkiem tego związku jest również 16-letni Wiesław Szewczyk z Mysłowic, syn znanego na terenie Śląska działacza ruchu robotniczego. Urodził się on w roku 1942, a w rok później, jako półtoraroczny chłopiec, został więźniem obozu koncentracyjnego w Mysłowicach, następnie więziony był w Rybniku i Bydgoszczy. Oddzielony od rodziców, jedynie dzięki swym starszym kolegom, mającym 8 i 10 lat, nie zapomniał on swego imienia i nazwiska.

Telewizja przemysłowa...

Na ukończeniu są prace nad urządzeniem telewizji przemysłowej typu „Alfa". Urządzenie to, składające się — mówiąc najogólniej — z kamery telewizyjnej i odbiornika kontrolnego (monitor) może mieć wielorakie zastosowanie, np. w hutnictwie, przemyśle okrętowym, kolejnictwie, medycynie, lotnictwie, w ośrodkach atomowych itd.

...Telewizja w „plecaku"

Obok „Alfy" powstaje także telewizja „w plecaku", czyli reportersko-nadawcze urządzenie telewizyjne, dzięki któremu telewidzowie będą mogli oglądać wiele imprez (np. wyścig pokoju, pochody pierwszomajowe itd.) z miejsc, do których trudno jest dotrzeć wozowi transmisyjnemu.

Retuszowane dolary

Na pomysł fałszowania dolarów za pomocą retuszowania wpadł mieszkaniec Ełka — Adam Szymański. Pędzelkami i farbami przerabiał on dwudolarówki kanadyjskie na banknoty 10 i 100-dolarowe. Mimo że robota była mało precyzyjna — znaleźli się naiwni, którzy dali się nabrać.

Adam Szymański i jego pomocnik Teodor Patanowski zostali zatrzymani przez milicję i osadzeni w areszcie.

Tow. I. Loga-Sowiński gościem nowohuckiego kombinatu

(Inf. wł.) 30 bm. bawił w Hucie im. Lenina członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych, Ignacy Loga-Sowiński. Towarzyszyli mu m. in. przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Hutników — **Kieszczyński** i sekretarz ZG ZZH — **Piecha.** Tow. Loga-Sowiński wziął udział w posiedzeniu prezydium Rady Zakładowej Kombinatu.

W czasie dyskusji na posiedzeniu prezydium towarzysze omawiając projekt programu pracy Rady Zakładowej na najbliższy okres wskazywali na złe zjawiska w dziedzinie gospodarczej działalności Huty, które należy usunąć. Znacznie wzrosła np. w roku ubiegłym ilość dni chorobowych, ilość zaś godzin nieusprawiedliwionych — prawie 2,5 raza. W Hucie pracuje kilka tysięcy robotników nie posiadających pełnego wykształcenia w zakresie szkoły podstawowej, przy czym część z nich nie garnie się do nauki, mimo prowadzonego szkolenia. Zachodzi więc konieczność systematycznego rozwiązywania tych spraw, które mają wpływ na jakość i podniesienie produkcji. Oddolne odradzanie się współzawodnictwa wykluczające możliwość administrowania i komenderowania nim, może być tutaj bardzo pomocne.

Zabierając głos tow. Loga-Sowiński podkreślił m. in., że w działalności nad poprawą warunków pracy i bytu materialnego należy mieć na względzie całokształt zagadnień związanych z tym problemem. W Hucie i wielu innych zakładach istnieją wielkie rozerwy, które należy wykorzystać. Wiele można uzyskać przez właściwą organizację pracy, poprawę dyscypliny pozbywając się różnego rodzaju symulantów i nierzetelnych pracowników. W roku ubiegłym np. na ich rzecz wypłacono w formie zasiłków chorobowych co najmniej 500 mln złotych ze skarbu państwa. Przed przemysłem stoi także zadanie rozwiązania sprawy przerostów administracyjnych nie tylko na szczeblu centralnym, ale również w fabrykach.

Właściwe wykorzystanie funduszu zakładowego — przede wszystkim na budownictwo mieszkaniowe i socjalne jest ważnym czynnikiem poprawienia warunków bytowych.

Usprawnienie pracy przedsiębiorstw i systematyczna likwidacja szeregu niedobrych zjawisk stanowi jedno z głównych źródeł wzrostu dochodu narodowego, dzięki czemu można będzie rozwiązać palącą sprawę podniesienia rent i emerytur.

Dnia 31 bm. tow. Loga-Sowiński odwiedzi wydziały produkcyjne Huty im. Lenina, o godz. 14 spotka się z aktywem, o 19 zaś z kierownictwem Huty. **(mm)**

Cement — stawka przyszłości

(Wywiad z przewodniczącym Komisji Budownictwa KW, inż. Józefem Władyką)

— Jak kształtuje się przeszłość i teraźniejszość produkcji cementu u nas i gdzie indziej?

— Pierwsza cementownia w Polsce powstała w roku 1857 — w ub. roku uroczyście obchodziliśmy stulecie powstania cementownictwa. Przed wojną produkowaliśmy 1,3 mln ton, obecnie — 4,4 miliona ton. Wzrost produkcji cementu występuje oczywiście również w skali światowej. Jeżeli przed wojną produkowano 82 miliony ton, to obecnie 250 milionów. Śmiało więc można powiedzieć, że żyjemy nie w epoce stali, ale — cementu. Przyczyną takiego wzrostu zapotrzebowania jest ogromny rozwój budownictwa mieszkaniowego i rozbudowa dróg, która jest przecież dzisiaj jednym z najostrzejszych problemów w związku z rozwojem motoryzacji. Warto zaznaczyć, że realizowany obecnie plan rozbudowy dróg w USA wymagać będzie 100 milionów ton cementu rocznie do roku 1972! Zdolność zaś produkcyjna Ameryki wynosi 60 mln ton...

— Jak przedstawiają się perspektywy produkcji tego artykułu w Polsce?

— Wzrost produkcji cementu potrzebnego do tych samych, co wszędzie celów, a u nas głównie do budownictwa mieszkaniowego i przemysłowego, przewidziany jest na 1965 rok do wysokości 10 milionów ton. Zrealizowanie tych zamiarów doprowadzi do tego, że Polska znajdzie się w pierwszej dziesiątce największych producentów cementu w świecie.

— Czy Polska eksportuje czy importuje cement?

— Dotąd eksportowaliśmy. Do 1957 roku wywoziliśmy naszego cementu ilości rzędu/400 tys. ton. W 1957 natomiast, w związku z koniecznością polepszenia zaopatrzenia wsi w artykuły budowlane, ograniczyliśmy bardzo poważnie eksport, a nawet sprowadziliśmy pewną ilość cementu z Rumunii.

— Czy eksport cementu jest opłacalny?

— Opinia oficjalna do dziś uważała, że eksport taki jest nieopłacalny. Mianowicie Zakład Badań Ekonomicznych przy Prezydium Rady Ministrów stworzył pogląd, że inwestycje w dziedzinie przemysłu cementowego są ekonomicznie nieefektywne. Pogląd ten został zakwestionowany przez Komisję Budownictwa KW PZPR, która nawiązała kontakt z grupą ekonomistów Biura Przemysłu Cementowego i Wapienniczego dla przeprowadzenia realizacji tego stanowiska.

— W jaki sposób zrodził się pomysł rewizji poglądu o nieopłacalności ekonomicznej eksportu cementu?

— Faktem stojącym w jaskrawej sprzeczności z tą teorią są rozmiary eksportu cementu krajów kapitalistycznych i starania tych krajów o rozwój lub przynajmniej utrzymanie jego dotychczasowych rozmiarów. Kraje Europy zachodniej produkujące ponad 70 mln ton eksportują w ostatnich latach około 8 mln, przy czym gospodarka kapitalistyczna jest tak dalece zainteresowana w wywozie cementu, że premiuje ten eksport we Francji, obniża stawki podatkowe dla przedsiębiorstw eksportujących we Włoszech i Grecji, a w Wielkiej Brytanii przyznaje specjalne kredyty eksportowe. Te fakty nasuwają nieodparcie refleksję, że to, co opłaca się kapitalistom, powinno być opłacalne także i dla nas, zwłaszcza, że Polska posiada specjalnie dogodne warunki naturalne dla produkcji cementu. Stąd więc myśl wykonania nowej analizy opłacalności cementu jako artykułu eksportowego.

— Powiedzieliście, że istnieją naturalne warunki wzrostu produkcji. Na czym to polega?

— Zapewniona jest u nas podstawowa baza surowcowa. Duża część Polski leży na płycie marglowej, posiadamy paliwo technologiczne dla produkcji cementu w postaci miału

(Ciąg dalszy na str. 2)

Talbutamid uwalnia chorych od zastrzyków insuliny

(AR) W Instytucie Farmacji opracowano nowy lek zwalczający cukrzycę — talbutamid, będący odpowiednikiem zagranicznego preparatu BZ-55. Preparat ten, stworzony przez niemieckiego uczonego dr Bertrama, umożliwia po raz pierwszy leczenie cukrzycy pastylkami, zamiast zastrzykami insuliny, co było bardzo uciążliwe dla chorych. Pod nic nie mówiącą nazwą BZ-55 kryje się tzw. sulfonylmocznik — „krewny" pospolitego sulfatiazolu; posiada on zdolność zmniejszania zawartości cukru we krwi, zwalcza cukromocz, działa hamująco na rozwój bakterii.

Kraków przed wyborami

Pierwsi krakowianie oddali swe głosy na listy FJN

Miasto przybrało odświętny wygląd. Udekorowane bramy fabryk, barwne afisze zapowiadają bliski termin głosowania. W dziewięciu obwodach Huty im. Lenina, w dwu obwodach Wytwórni Papierosów Czyżyny, w MPK i Sempericie, w Podzespołach i Zakładach Sodowych o godzinie 5 i 6 pierwsi wyborcy wrzucili swe głosy do urn.

Wczoraj dokonaliśmy ostatniej lustracji terenu z fotoobiektywem.

*

HUTA IM. LENINA. Przy wejściu do „pałacu dożów" czyli siedziby części administracji Huty — duża fotogazetka. Życiorysy kandydatów do Rady Narodowej m. Krakowa i dzielnicy nowohuckiej pilnie studiuje **F. Pieczara,** pracownik Technikum Hutniczego. Wprawdzie spotkania, audycje radiowęzła itp. dawały niejedną okazję do bliższego poznania przyszłych reprezentantów w radach narodowych, ale ostatni rzut oka na pewno nie zaszkodzi. Franciszek Pieczara z pełnym przekonaniem odda swój głos na listy FJN, na których figurują m. in. nazwiska **inż. Falasińskiego** i **Jana Kani.** Szczególnie ceni ich za to, co już uczynili dla Huty. Głosując przyczyni się do jej dalszego rozwoju. Głosować będzie 2-go lutego na osiedlu B-2.

*

OBWÓD NR 235. W dużym pokoju pełno kwiatów. Główny akcent dekoracyjny stanowi ogromna palma. Dwa stoły, na pierwszym planie urna, z boku seledynowe zasłony przesłaniają kabiny. W lokalu dyżuruje **Przemysław Merski** i **Stanisław Słaboń,** członkowie Komisji Obwodowej. Listy wyborców i karty do głosowania są już na miejscu.

Dziś od godz. 5.30 głosuje wobec tej komisji dyrekcja, cały zarząd, wszyscy pracownicy pionu socjalno-administracyjnego. Jednym słowem, popularnie tzw. „czapka kombinatu" licząca ponad 2 tysiące osób.

*

W Komitecie Fabrycznym spotykamy **Eugeniusza Koczkodaja,** członka FJN. Pracowicie spędził wczorajszy dzień. Odwiedził 9 obwodów.

— Każdy z nich — powiada — został przygotowany na „105". Koledzy z KM FJN twierdzili, że naprawdę uroczyście rozpoczęliśmy wybory.

*

Trudniejsze warunki pracy mają komisje obwodowe dzielnicy Podgórze. Komisja Obwodowa Nr 171 zajmuje jedną z sal szkolnych, w której przed południem odbywa się nauka. Wieczorem spotykamy komisję w komplecie: przewodniczący **F. Sierleja,** sekretarz **Irena Zbroja,** członkowie: **F. Korczyński, S. Oferta, J. Kawecka, T. Stolarz.**

Na ostatnie zebranie, na którym powstanie harmonogram zajęć na najbliższe dni, przybyła także trójka agitacyjna: **T. Borowicki, M. Łacny, Z. Kucz** z Garbarni nr 1, zakładu opiekuńczego. Trójka ta pomoże przede wszystkim w udekorowaniu siedziby obwodu.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Głosują i wybierają okręgi przemysłowe

A więc to już dzisiaj załogi dużych przedsiębiorstw przemysłowych ,ten poważny liczbą i znaczeniem odłam społeczeństwa znajdzie się przy urnach wyborczych, by dopełnić aktu o wielkiej doniosłości politycznej, by zadecydować o przyszłych losach wielu małych i dużych spraw naszego życia, spraw, które w ogromnej mierze są sprawami tej właśnie kategorii wyborców.

Na tym polega bowiem zasadniczy sens istnienia przemysłowych okręgów wyborczych. Mają one zagwarantować klasie robotniczej należytą, odpowiednią do jej roli w naszym społeczeństwie budującym socjalizm, reprezentację w terenowych organach władzy ludowej — po to przede wszystkim, aby zespolić, skoordynować wysiłki i zabiegi rad z wysiłkami i zabiegami zakładów przemysłowych wokół poprawy warunków pracy i życia — w pierwszej kolejności robotników.

Któż bowiem, jak nie robotnicy, a zwłaszcza ci spośród nich, których załogi obdarzyły zaufaniem umieszczając ich na listach kandydatów — da lepszą gwarancję, że przez swą obecność w radach zdołają pokierować działalnością tych organów zgodnie z interesami i potrzebami swych najbliższych towarzyszy pracy, a także całej miejscowej ludności. Zdołają nie tylko dlatego, że sprawy te są im szczególnie bliskie i nie tylko dlatego, że zwłaszcza potrzeby i bolączki robotników w wielu ośrodkach kraju wysuwają się na czoło. Radni ci zdołają pokierować działalnością rady zgodnie z interesami wyborców — robotników także dlatego, że organ władzy, w którym zasiądą, będzie wyposażony w większe, niż dotychczas, uprawnienia i prerogatywy.

Te właśnie uprawnienia i prerogatywy zawarte w uchwalonej ostatnio przez Sejm ustawie o radach narodowych zadecydują o tym, że więź między zakładami przemysłowymi, klasą robotniczą a radami narodowymi nie będzie tylko formalna, tylko od święta.

Sytuacja, w której rady dysponują prawem do kontroli gospodarki przedsiębiorstw przemysłu kluczowego i partycypują w jego dochodach, stworzy między nimi ważną i trwałą spójnię. Rady będą szukały w zakładach przemysłowych pomocy dla zwiększenia swych środków finansowych, dla prowadzenia swej działalności, a zakłady będą mogły przez swych radnych czuwać nad tym, aby działalność rad w jak najszerszym stopniu uwzględniała potrzeby robotników.

Ich szerokie i poważne przedstawicielstwo w radach wniesie wiele dojrzałości politycznej, inicjatywy, energii, niemało popartych doświadczeniem umiejętności dobrego gospodarowania, a więc to wszystko, czego w starych radach było stanowczo za mało.

Robotnicy w radach — to ponadto poważna rękojmia, że przyszła praca rad w większym stopniu, aniżeli dotychczas, wolna będzie od przejawów biurokratyzmu i bezdusznego traktowania potrzeb i bolączek ludności.

Fakt, że w nowych radach narodowych zasiądzie tak wielu przedstawicieli dużych zakładów przemysłowych, ma też swoją znaczną wymowę polityczną. Oznacza on dalszy krok naprzód w procesie demokratyzacji naszego życia politycznego i gospodarczego, oznacza wzrost roli i wpływów załóg robotniczych także na to wszystko, co dzieje się poza ich zakładem pracy, co dotyczy rozwoju okolicy, w której robotnik chciałby mieszkać wygodnie i korzystać z wszelkich zdobyczy cywilizacyjnych i kulturalnych. Innymi słowy, jest to zapowiedź zwiększonego udziału klasy robotniczej w zarządzaniu gospodarką narodową i decydowaniu o wielu sprawach naszego życia państwowego.

A jacy będą ci radni, rzecznicy interesów robotniczych w radach, radni występujący tam w ich imieniu, obdarzeni kredytem zaufania załóg robotniczych? O tym w poważnym stopniu zadecydował przebieg kampanii wyborczej w okręgach przemysłowych. W pełni zaś dziś i jutro zadecydują o tym wyborcy, znowu przede wszystkim wyborcy-robotnicy. Ich wyrobienie polityczne i dojrzałość obywatelska, jaką wykazali się już niejednokrotnie, powinny także przyczynić się do ukształtowania oblicza przyszłych rad, do postawienia ich pracy na właściwym poziomie.

Eisenhower przyznaje:

„Musimy uznać rosnącą moc ekonomiczną ZSRR"

NOWY JORK (PAP). „Musimy uznać rosnącą moc ekonomiczną ZSRR" stwierdził prezydent Eisenhower w orędziu przesłanym w czwartek do kongresu w sprawie ustawy przewidującej przedłużenie na okres 5 lat umów handlowych opartych na wzajemności.

Powołanie się na rozwój ekonomiczny ZSRR było jednym z głównych argumentów, którymi posługiwał się Eisenhower w uzasadnieniu swego postulatu. Prezydent wskazał w swym orędziu, że postępy ZSRR w dziedzinie technologii i uprzemysłowieniu „umożliwiają Związkowi Radzieckiemu dostarczanie — w sposób lepszy niż kiedykolwiek — maszyn, wyrobów przemysłowych i innych towarów mających żywotne znaczenie dla ekonomiki wielu krajów.

N. A. Bułganin o radziecko-amerykańskiej umowie kulturalnej

„Jak oceniacie wyniki dopiero co zakończonych w Waszyngtonie rozmów w sprawie rozwoju kontaktów między ZSRR i USA?" Z takim pytaniem zwrócił się do N. A. Bułganina korespondent dziennika „Izwiestia". A oto odpowiedź premiera ZSRR:

Podpisanie między ZSRR i USA umowy w sprawie kultury, techniki i oświaty ma niewątpliwie pozytywne znaczenie. Umowa przewiduje wymianę delegacji przedstawicieli przemysłu, rolnictwa, nauki oraz szereg kroków w dziedzinie wymiany kulturalnej. Nie ulega wątpliwości, że realizacja przewidzianych w umowie posunięć ułatwi narodom radzieckiemu i amerykańskiemu lepsze poznanie się nawzajem, przyczyni się do wzrostu wzajemnego zrozumienia i zaufania między ZSRR. i USA. Należy się spodziewać, że umowa będzie ważnym krokiem w kierunku ustanowienia przyjaznych stosunków między narodami obu krajów.

Konferencja w Ankarze bez spodziewanych wyników

PARYŻ (PAP)

„Konferencja Paktu Bagdadzkiego, która rozpoczęła się wśród huku bomb wybuchających w ankarskiej ambasadzie USA, zakończyła obrady w atmosferze zmąconej krwawymi incydentami między Anglikami a Turkami na Cyprze" — stwierdza komentator AFP omawiając wynik spotkania sygnatariuszy Paktu Bagdadzkiego w stolicy Turcji.

Komentator podkreśla następnie, że pomoc amerykańska dla uczestników paktu wyrażająca się kwotą 10 milionów dolarów przeznaczonych na rozwój sieci telekomunikacyjnej łączącej te kraje, wywołała duże rozczarowanie. „Państwa muzułmańskie oczekiwały setek milionów" — pisze AFP. Organizatorom konferencji nie udało się również i tym razem — jak wskazuje agencja — doprowadzić do stworzenia wspólnego dowództwa. „Uczyniono tylko nowy krok w tym kierunku" — oświadcza agencja France Presse.

Sporo kłopotów sprawiło uczestnikom obrad w Ankarze stanowisko przedstawicieli Iraku, którzy domagali się jak najszybszego rozwiązania problemu palestyńskiego ze względu na trudną sytuację rządu irackiego, wywołaną zapowiedzią unii syryjsko-egipskiej.

W rezultacie — zdaniem AFP — jedynym, dość zresztą miernym osiągnięciem konferencji jest podpisanie przez Turcję, Irak, Iran i Pakistan konwencji o wspólnym zwalczaniu przemytnictwa. Naturalnie wszystko to dalekie jest od tych na szeroką skalę zakrojonych militarnych celów, jakie wytyczył sobie Pakt Bagdadzki.

Atmosferę, jaka panuje w Ankarze nazajutrz po konferencji Paktu Bagdadzkiego, najdobitniej charakteryzuje opis ulic podawany przez korespondentów zagranicznych. Krążą po tych ulicach silne patrole policji pieszej i konnej. Władze obawiają się demonstracji antybrytyjskich i antygreckich. Jeden z deputowanych tureckiej większości rządowej złożył w parlamencie interpelację domagającą się nakazu wysiedlenia przedstawicieli greckiego duchowieństwa ze Stambułu oraz wymiany ludności greckiej tego miasta i tureckiej z Tracji.

Radzieckie kredyty dla Egiptu

MOSKWA (PAP)

W późnych godzinach wieczornych 29 bm. agencja TASS opublikowała tekst komunikatu o podpisaniu radziecko-egipskiej umowy na temat współpracy gospodarczej i technicznej.

Umowa przewiduje, że rządy obu państw dążąc do dalszego zacieśnienia przyjaznych stosunków i rozwoju współpracy gospodarczej i technicznej między obu krajami będą współdziałały w realizacji planów rozwoju gospodarki narodowej Egiptu w dziedzinie prac geologicznych, wydobywania rud, poszukiwania źródeł ropy naftowej i produkcji artykułów z tego surowca, jak również w zakresie przemysłu hutniczego, budowy maszyn, elektrotechnicznego, chemicznego, lekkiego, spożywczego i farmaceutycznego.

W związku z tym ZSRR dostarczy Egiptowi niezbędne maszyny i urządzenia oraz niektóre materiały jak również udzieli pomocy technicznej w opracowaniu planów zakładów przemysłowych i ich realizacji w drodze konsultacji i autorskiego nadzoru, w montażu maszyn i urządzeń, w przystosowaniu urządzeń do produkcji i jej uruchomieniu, w osiągnięciu przez zakłady projektowanej mocy użytkowej i w przeprowadzeniu prac geologiczno-badawczych. Ponadto Związek Radziecki pomoże Egiptowi w organizowaniu szkolenia specjalistów dla przemysłu egipskiego.

W celu finansowania wyżej wspomnianych inwestycji, rząd Związku Radzieckiego udziela Egiptowi długoterminowego kredytu, który ma być spłacony w ciągu 12 lat, przy oprocentowaniu 2,5 procent rocznie.

Egipt będzie dostarczał do Związku Radzieckiego m. in. bawełnę i inne artykuły rolnicze oraz będzie regulował należności w obcej walucie.

Spisek reakcji w Gwatemali

NOWY JORK (PAP)

Jak już donosiliśmy, 19 stycznia odbyły się w Gwademali wybory prezydenta. Ponieważ żaden z kandydatów nie uzyskał absolutnej większości głosów, prezydent powinien, zgodnie z konstytucją, zostać wybrany przez Zgromadzenie Narodowe spośród dwóch kandydatów, którzy zdobyli największą ilość głosów.

Według doniesień prasy, najwięcej głosów otrzymali przedstawiciel sił prawicowych generał **Fuentes** i popierany przez partie postępowe **Montenegro**. Pułkownik **Salazar**, reprezentujący proamerykańską partię rządową — Partię Ruchu Narodowo-Demokratycznego uplasował się na trzecim miejscu.

Przed głosowaniem kandydaci prawicowi Fuentes i Salazar zawarli umowę mającą na celu niedopuszczenie do wybrania Montenegro na stanowisko prezydenta. „New York Times" pisze, że Fuentes obiecuje za poparcie go przez zwolenników Salazara utworzyć „narodowy rząd antykomunistyczny" i włączyć do jego składu trzech przedstawicieli partii Salazara. Umowa ta faktycznie przywraca dawną koalicję prawicową, która popierała reakcyjnego prezydenta Castillo Armasa.

Czy powstanie federacja państw Jordanii, Iraku i Arabii Saudyjskiej?

Agencja France Presse podaje, że król Jordanii Hussein przesłał do króla Iraku Fejsala pismo, treść którego — jak podaje agencja powołując się na opinię dyplomatycznych kół bagdadzkich — pozostaje w związku z planami utworzenia unii federalnej pomiędzy Syrią i Egiptem.

Zwracając się do króla Iraku — pisze AFP — Hussein miał stwierdzić, że przedyskutowanie projektu federacji Jordanii, Iraku i Arabii Saudyjskiej jest sprawą naglącą. Nowy alians tych trzech państw miałby, w przekonaniu Husseina, stanowić przeciwwagę dla unii syryjsko-egipskiej.

Artykuł Maurice Thoreza

PARYŻ (PAP)

Organ francuskiego Związku Młodzieży Komunistycznej „L'Avangarde" zamieścił artykuł wstępny sekretarza generalnego FPK **Maurice Thoreza** na temat sytuacji młodzieży we Francji. Thorez podkreśla ciężkie położenie młodzieży spowodowane wojną algierską. Autor artykułu wzywa młodych Francuzów do zwarcia szeregów i jedności działania w walce przeciw polityce rządu.

Pierwsi krakowianie oddali swe głosy na listy FJN

(Dokończenie ze str. 1)

Jak zapowiadają się najbliższe dni i same wybory?

Przewodniczący jest pełen optymizmu: wprawdzie dwanaście ulic rozrzuconych na dużej przestrzeni to niełatwa sprawa, ale na pewno wszystko pójdzie dobrze. Sprawdzanie spisów pozwala przewidywać masowy udział wyborców w głosowaniu.

*

W Krakowie czynnych będzie 238 obwodów głosowania — łącznie z przemysłowymi i zamkniętymi. Do pracy przy wyborach zasiądzie ponad 2.000 osób — członków komisji terytorialnych i obwodowych przygotowanych w tym tygodniu na szkoleniu zorganizowanym przez Miejską Komisję Wyborczą. Większość lokali jest już udekorowana. Ostatnie przygotowania kończą się w dniu dzisiejszym.

Na wyborców czekają urny i karty do głosowania. Od 2 lutego dzieli nas już tylko jeden dzień.

Francja uzyskała 655 milionów dolarów kredytu

Jak wynika z opublikowanego w Paryżu komunikatu Europejskiej Organizacji Współpracy Gospodarczej (OEEG), rząd francuski w wyniku ostatnich starań uzyskał kredyt w ogólnej wysokości 655.250 tys. dolarów. W kwocie tej partycypuje europejska unia płatnicza na sumę 250 mln dolarów i międzynarodowy fundusz monetarny na sumę 131.250 tysięcy dolarów. Ponadto 274 mln dolarów przyznał Francji rząd USA w postaci odroczenia przypadających w roku bieżącym różnych płatności.

*

Premier Gaillard oświadczył w czwartek wieczorem na konferencji prasowej, że przyznaną Francji pożyczka w wysokości 655.250 tysięcy dolarów nie została obwarowana żadnymi zastrzeżeniami, a decyzji co do jej podziału nie poprzedziły żadne rozmowy natury politycznej.

Czujemy się tak, jak gdybyśmy pozbyli się koszmaru — stwierdził Gaillard.

W dzień ponurej rocznicy

25 lat temu — 30 stycznia 1933 roku — doszedł w Niemczech do władzy wódz Narodowo-Socjalistycznej Niemieckiej Partii Robotniczej Adolf Hitler. Doszedł do władzy legalnie, w majestacie prawa ówczesnej burżuazyjnej Republiki Weimarskiej. W Niemczech, w wielkim kraju w sercu Europy, zaczął się ponury okres faszyzmu u władzy. W 6 lat później faszyzm ten, sprzymierzony z będącym już wcześniej u władzy faszyzmem włoskim i z imperializmem japońskim, wywołał drugą wojnę światową, rozpoczętą napaścią lotniczą na ludność miast i wsi polskich, a zakończoną pierwszym wybuchem amerykańskich bomb atomowych w dalekiej Japonii — w Hiroszimie i Nagasaki.

To już 25 lat... tym, którzy pamiętają ów dzień styczniowy, kiedy nad Berlinem została wzniesiona zwycięska swastyka, tym, którzy pamiętają pożar Reichstagu i zniszczenie niemieckiego ruchu robotniczego; tym, którzy pamiętają pierwsze niemieckie obozy koncentracyjne — dla antyfaszystów i Żydów — i fale reakcji, która, pchnięta przez hitleryzm ,przelała się i po innych krajach Europy; tym, którzy uświadamiają sobie, że byli świadkami narodzin ludobójstwa; tym wszystkim, którzy należeli do pokolenia żyjącego — i już dojrzałego — w okresie dojścia Hitlera do władzy — różne dziś — na wspomnienie tej ponurej rocznicy, myśli snują się po głowie.

Snują się myśli na temat układu sił: klasa robotnicza — burżuazja. Co przyczyniło się w owym czasie do przeważenia szali na korzyść burżuazji? Na temat niemieckiego (nie tylko niemieckiego) ruchu robotniczego owego czasu: jakie on popełnił wówczas poważne błędy, z powodu których nie mógł powstrzymać fali hitlerowskiego barbarzyństwa?

Snują się też i inne myśli. Np. na temat ZSRR, który — pod Stalingradem i na ulicach Berlina, łamiąc hitlerowską machinę wojenną, złamał też i hitleryzm: czym byłby dziś świat, czym byłaby dziś Europa, gdyby nie krew i zwycięstwo ludzi z kraju socjalizmu? Czy nie jedną wielką gestapowską ciemnicą?

Nie. Nie pragniemy bynajmniej dziś zajmować się analizą tych wszystkich wielce skomplikowanych problemów. Wymaga to nie artykułów, a tomów i lat studiów historycznych. Sądzę jednak, że trzeba sobie w dzień hitlerowskiej rocznicy zadać te pytania, by umieć lepiej orientować się w świecie dzisiejszym. By umieć lepiej walczyć przeciwko niebezpieczeństwu, większemu jeszcze dziś niż to, które niósł hitleryzm — przeciwko śmierci atomowej całych narodów czy całej ludzkości. By dziś, po wielu nowych doświadczeniach i kiedy istnieje potęga obejmująca miliard ludzi państw socjalistycznych umieć to, czego ruch robotniczy, odpowiedzialny za losy ludzkości, wtedy nie umiał: przezwyciężać — dla tej walki — rozłam we własnych szeregach, uczynić uczestnikami tej walki wszystkie zdolne do tego siły, również partie i ludzi, którzy światopoglądowo i politycznie znacznie od nas się różnią.

Polak — sądzimy, że każdy Polak — ma w dzień rocznicy dojścia Hitlera do władzy szczególnie dużo do wspominania i przemyślenia: i fakt, że ówcześni władcy Polski stali się sojusznikami hitleryzmu. I to, że od niechybnej zagłady — od przekształcenia Polski w jeden wielki Oświęcim — uratowały nasz naród — narody kraju socjalizmu. Ale ma także Polak i do pomyślenia na temat dnia dzisiejszego. Na temat Niemieckiej Republiki Federalnej, w której dawni hitlerowcy odgrywają niemałą rolę w dziedzinie wpływów i władzy. I na temat tego, że w kraju tym istnieje znów armia, a obecni władcy NRF nie chcą zrezygnować z tego, by miała ona bomby atomowe, bomby wodorowe i wyrzutnie rakietowe, nawet jeżeliby Polska, NRD i Czechosłowacja z tych broni zrezygnowały. I na temat tzw. wolnych wyborów, których, jako drogi do zjednoczenia Niemiec, domaga się i Adenauer i jego protektorzy z Waszyngtonu, takich samych „wolnych" wyborów, jakie 25 lat temu wyniosły do władzy Adolfa Hitlera.

Ma też Polak do pomyślenia o ówczesnej i dzisiejszej sytuacji swojego kraju — o ówczesnym pozostawaniu sam na sam z potęgą hitleryzmu, i o dzisiejszym systemie sojuszów Polski — socjalistycznych sojuszów — w które wchodzi również państwo niemieckie — Niemiecka Republika Demokratyczna.

Pomyślmy o tym wszystkim.

A. P.

Karnawał w Moguncji

Aktorzy filmowi NRF (od lewej) Suzanne Cramer, Paul Hubschmid i Walter Giller wśród masek, które są zwykle „gwoździem" korowodu karnawałowego. Fot — CAF

Macmillan oświadcza:

„Tajna dyplomacja jest nadal najlepszą drogą rozwiązywania problemów międzynarodowych"

LONDYN (PAP)

Premier Macmillan oświadczył w czwartek na konferencji prasowej w stolicy Australii — Canberra, że jego poglądy w kwestii zwołania konferencji na najwyższym szczeblu są „całkowicie zgodne" ze stanowiskiem, jakie w tej sprawie zajmuje Eisenhower. Premier Wielkiej Brytanii podkreślił jednocześnie, że jego pogląd na propozycję zwołania konferencji na najwyższym szczeblu bez uprzedniego przygotowania jej w drodze rozmów dyplomatycznych, nie uległ zmianie.

Godzi się wspomnieć w tym miejscu, że według opinii kół dyplomatycznych Londynu, rząd brytyjski uważa, iż rzeczą osiągalną byłoby zorganizowanie konferencji szefów rządów już w lipcu br., jednakże uzależnia ją od uprzedniego zawarcia porozumienia w sprawie porządku dziennego i listy uczestników rozmów. Jednocześnie — jak podają londyńskie źródła dyplomatyczne — rząd brytyjski pragnąłby główne prace przygotowawcze przed rokowaniami na najwyższym szczeblu odbyły się w drodze rozmów dyplomatycznych. Stany Zjednoczone nalegają dodatkowo na wstępną konferencję ministrów spraw zagranicznych. W kołach politycznych Londynu mówi się w związku z tym o pewnej rozbieżności zdań między USA a Wielką Brytanią. Rozbieżności te — jak informuje londyński korespondent agencji United Press — są obecnie przedmiotem rozmów między obu mocarstwami.

Macmillan oświadczył, że „tajna dyplomacja jest nadal najlepszą drogą rozwiązywania problemów międzynarodowych", i powołał się w tym miejscu na przykład traktatu państwowego z Austrią.

USA udzielają pomocy finansowej krajom Paktu Bagdadzkiego

LONDYN. Jak donosi z Ankary agencja Reutera, sekretarz stanu USA Dulles zapowiedział, że Stany Zjednoczone zamierzają udzielić muzułmańskim krajom Paktu Bagdadzkiego pomocy finansowej w wysokości 10 milionów dolarów.

Wykonanie wyroku na mordercy

WARSZAWA (PAP). Jak informuje Prokuratura Wojewódzka w Poznaniu, wyrok na skazanym na karę śmierci Zbigniewie Kałużnym, mordercy 7-letniej Barbary Kończak, został wykonany.

Cement — stawka przyszłości

(Dokończenie ze str. 1)

węglowego. Poza tym nie można zapominać o kadrze technicznej tego przemysłu mającej u nas 100-letnią tradycję.

— *Jak pracowała nad tym problemem i jakie są wyniki pracy Komisji Budownictwa?*

— W czerwcu ub. roku na plenum Wydziału Ekonomicznego KW rozważono problem tzw. przemysłów narodowych. Podstawą dyskusji stało się zagadnienie określenia specyficznych dla naszego województwa form gospodarczych. Określenie ich i rozwinięcie jest bowiem najlepszą drogą rozwojową. Dyskusja ta doprowadziła do stwierdzenia, że Polska dotąd nie ma tak właśnie określonych przemysłów. Podniosłem wówczas, że ze względu na nasze warunki, przemysł cementowy ma właśnie takie dane na awans do stopnia przemysłu narodowego. Problem wzięliśmy na komisję budownictwa, gdzie dowiedzieliśmy się, że oficjalna opinia uważa eksport cementu za nieopłacalny. Stwierdziliśmy po przeprowadzeniu analizy, której autorem jest główny ekonomista Biura Projektów Przemysłu Cementowego i Wapienniczego, **mgr K. Wiczkowski**, że z punktu widzenia kosztów uzysku dewiz — co jest podstawowym celem eksportu — należy uznać eksport cementu za opłacalny. Kurs bowiem wynikowy jednego dolara otrzymanego przy tym eksporcie wynosi zł 18,5, co jest grubo poniżej kursu 1 dolar = 26 zł, który uważany jest za opłacalny kurs transakcji eksportowych.

— *Jakie są losy waszej analizy?*

— Będzie ona jako rezultat badań na podstawie dostępnych materiałów krajowych i zagranicznych przedłożona Komisji Budownictwa KC PZPR i Min. Bud. i Przemysłu Materiałów Budowlanych, celem zrewidowania dawnego poglądu na tę sprawę i wysnucia ostatecznych wniosków gospodarczych.

— *Co mógłby krajowi dać rozwinięty eksport cementu?*

— Stanowisko w produkcji powinno absolutnie znaleźć odbicie w stanowisku w handlu zagranicznym. Polska — podobnie, jak inni, najpoważniejsi producenci europejscy — powinna przeznaczyć na eksport co najmniej 10 proc. ogólnej produkcji cementu. Obecnie więc około 500 tys. ton, a w najbliższej przyszłości 1 do 1,5 mln ton rocznie. Najtrudniejsze będzie znalezienie właściwej proporcji pomiędzy zaspokojeniem potrzeb rynku wewnętrznego a interesami handlu zagranicznego. Proponowany udział 10 proc. wydaje się stanowić tę właściwą proporcję.

Rozmawiał **Z. ĆWIK**

SPORT · SPORT · SPORT

Na trasach Beskidu Śląskiego

Bukowa i Furtak wygrywają pierwsze konkurencje mistrzostw

Przy wspaniałej pogodzie i dobrych warunkach śniegowych rozpoczęły się w czwartek w Wiśle mistrzostwa narciarskie Polski w konkurencjach klasycznych. Startuje w nich rekordowa ilość zawodniczek i zawodników, reprezentujących kilkadziesiąt klubów. Walki na trasach wydają się tym bardziej zacięte, że impreza stanowi równocześnie generalny przegląd sił naszej czołówki przed wyjazdem do Lahti.

Już pierwsze konkurencje rozegrane na zboczach Kubalonki — biegi na 30 km mężczyzn i 5 km kobiet w pełni potwierdziły tę opinię. Tytuły mistrzowskie przypadły Furtakowi i Bukowej.

Sekundy decydują w biegu „babek"

Ledwo wystartowałam i zdążyłam się rozgrzać, a tu już meta — streściła swe wrażenia z biegu Zosia Krzeptowska. Istotnie zaledwie kilka minut minęło od chwili, kiedy ostatnie z 27 zawodniczek ruszyły na trasę, a pierwsze z konkurentek zdążyły przebyć wyznaczony dystans. Na uzyskanie dobrych wyników duży wpływ obok formy zawodniczek miała również stosunkowo łatwa i szybka trasa.

Jako jedna z pierwszych minęła linię mety startująca z numerem „3" Marysia Bukowa. Tuż po niej wpadają najgroźniejsze rywalki — Krzeptowska, Pęksa, Biegunówna, Gąsienica-Daniel. Różnice pomiędzy czołówką sekundowe, co świadczy wyraźnie o bardzo wyrównanym poziomie. Zwycięzczynię Bukową dzieli od Biegunowej, która uplasowała się na czwartym miejscu zaledwie 18 sekund.

Wyniki:

1. Bukowa (SNPTT Zakop.) — 17,18 min.; 2. Pęksa (Wisła Zakop.) — 17,51; 3. Z. Krzeptowska (Wisła Zakop.) — 18.05; 4. Biegun (AZS Kr) — 18.06; 5. Gąsienica-Daniel (Wisła Zakop.) — 18.22; 6. A. Krzeptowska (Wisła Zakop.) — 18.35.

W „małym" maratonie

Poza tylko Mateją oraz Józkiem Sobczakiem nie zabrakło na starcie nikogo, kto w tej konkurencji mógłby odegrać poważniejszą rolę. Trasa „30" składała się z dwu pokrywających się ze sobą pętli. Start, półmetek i meta mieściły się na Kubalonce.

Pierwsze 5 km przebiegli w jednakowym czasie Kwapień (który niezbyt szczęśliwie wylosował nr startowy „3" i po minięciu dwu słabszych poprzedników prowadził następnie całą stawkę aż do mety) oraz Furtak. O sekundy gorsze wyniki mieli Najkowski, Figura i Cieślar.

Stopniowo coraz większą przewagę zaczyna jednak zyskiwać Furtak. Po 13 km prowadzi on z różnicą około pół minuty przed Jankowskim i 45 sekund przed Figurą i Kwapieniem. Ta sama kolejność utrzymuje się na półmetku. Notujemy czasy najlepszych: Furtak — 52,51, Jankowski — 53,26, Figura — 53,51, Stopka 53,49, Kwapień 54,01, Cieślar i Ziemba — 54,17.

Wbrew oczekiwaniom druga pętla nie przyniosła już jednakże poważniejszych przetasowań. Znajdujący się w świetnej formie Furtak nie pozwolił się zdystansować, podobnie utrzymali się na czołowych pozycjach Jankowski i Figura. Braki kondycyjne po niedawnej chorobie dały się natomiast mocno we znaki Kwapieniowi, który na tym odcinku stracił do rywali ponad 4 minuty. Zawiódł również Rubiś, który wycofał się na trasie.

Wyniki:

1) Furtak (Wisła Zakop.) — 1,48,38; 2) Jankowski (Start Zakop.) — 1,50,34; 3) Figura (Start Zakopane) — 1.51,04; 4) Czerniowski (Wisła Zakop.) — 1,51,38; 5) Cieślar (Start Wisła) — 1.51,50. Kwapień zajął dopiero dziesiąte miejsce (1,54,44). Wyprzedzili go również Bukowski, Stopka, Ziemba i Marek.

T. TOLIŃSKI

Co mówi trener Kaczmarczyk?

Tuż po zakończeniu obu konkurencji rozmawiamy z trenerem biegaczy T. Kaczmarczykiem. Oto jego wrażenia: „Wyniki biegów odpowiadają obecnemu układowi sił. Wśród kobiet dysponujemy bardzo wyrównaną czwórką zawodniczek. Z mężczyzn sukcesy odnieśli ci, którzy najbardziej pracowicie wykorzystali okres letniej przerwy. Furtak, Jankowski i Figura — to już pewni kandydaci do Lahti. Kto do nich dołączy? Zadecyduje o tym między innymi piętnastka, która rozegrana zostanie w sobotę.

Saneczkarze na start!

Krynica w gorączce przed mistrzostwami świata

(OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

W czwartek organizatorzy III saneczkowych mistrzostw świata i ich uczestnicy przeżywali niepewne chwile, gdyż nastąpiło nagłe podwyższenie temperatury i termometr wskazywał plus 3 stopnie. Ciepły wiatr i nisko wiszące chmury lada chwila groziły deszczem. Na szczęście przedpołudniowe ślizgi treningowe z mierzeniem czasów odbyły się normalnie z tym jednak, że sędzia główny zawodów p. Mrozowski odwołał popołudniowe dalsze ślizgi treningowe (by nie niszczyć toru).

Tor był bardzo dobrze przygotowany, a licznie zgromadzona publiczność serdecznie oklaskiwała najlepszych zawodników.

Było nam bardzo miło, gdy z głośnika podano, że w ślizgach jedynek mężczyzn prowadzi Polak Ryszard Pędrak z czasem 1,17,8. Niestety, radość nasza nie trwała zbyt długo, gdyż Austriak Frosch uzyskał lepszy czas 1,17,6. Z innych znanych zawodników w dniu wczorajszym na treningu dobre miejsca osiągnęli: Polacy — Wojtyński — 1,19,4, Pawełkiewicz — 1,19,3, Wojnar — 1,18,9, Nachman (NRD) — 1,18,8.

W ślizgach kobiet dużo emocji przeżywaliśmy, gdy Polka Semczyszak przejechała tor w czasie — 1,21,3. Jak się później okazało, był to najlepszy wynik dnia. Na drugim miejscu uplasowała się jej koleżanka Betcher — 1,21,6, a na trzecim pięciokrotna mistrzyni świata Austriaczka Maria Isser.

W południe odbyły się ślizgi treningowe dwójek. Najlepsze czasy uzyskali: 1. Feistman, Horst (Austria) — 1,19,3; 2. Koszla, Suszczewka (Polska) — 1,19,8; 3. Pędrak, Lacheta (Polska) — 1,20,0; 4. Tiedge, Mueller (NRF) — 1,22,2; 5—6. Kafel, Stawiński (Polska) — 1,23,2 i Moroder, Mussner (Włochy) 1,25,2.

*

W środę wieczorem jako ostatnia ekipa przybyli zawodnicy Jugosławii. Goście zagraniczni i Polacy mieszkają w doskonałych warunkach w czterech pensjonatach: „Grunwald", „Jagiellonka", „Zośka", „Adria".

*

Jako obserwatorzy na III Saneczkowe Mistrzostwa Świata przybyli przedstawiciele USA, Bułgarii i Czechosłowacji.

*

Do tej chwili organizatorzy zawodów nie zdali jeszcze w stu procentach egzaminu, gdyż poszczególne osoby pracują w oderwaniu, biuro prasowe nie jest czynne, a biuro zawodów pracuje nie wiadomo w jakich godzinach.

Mamy nadzieję, że w dniu dzisiejszym, wszelkie usterki zostaną usunięte i dziennikarze nie będą mieli powodów do narzekania.

Dziś o godz. 16 odbędzie się kongres FIL, a o godz. 20 uroczyste otwarcie mistrzostw świata. Krynica jest pięknie udekorowana i odpowiednio przygotowała się do tak poważnej imprezy. Czekamy jedynie na oziębienie się i na nowy opad śniegu, który upiększy to zdrojowisko.

ADAM KSIĄŻEK

KTH — Piast Cieszyn 3:4

Rozegrane w Krynicy spotkanie o mistrzostwo I ligi hokejowej zakończyło się po równorzędnej grze nieznacznym zwycięstwem Piasta 4:3 (2:1, 1:2, 1:0). Bramki dla Piasta zdobyli Kędzior — 2, Dziubań i Masełko a dla KTH: Szerauc — 2 i Nowak. Zawody prowadzili Wujek i Rybicki z Warszawy.

Z przebiegu gry kryniczanie zasłużyli przynajmniej na remis. Decydującą o zwycięstwie bramkę zdobył Piast w 12 min. trzeciej tercji.

*

W pozostałych spotkaniach o mistrzostwo I ligi hokejowej padły wyniki: AZS W-wa — Górnik Katowice 1:10, Legia Warszawa — Start Katowice 9:1 (3:1, 3:0, 3:0).

W kilku wierszach

W Bratysławie rozpoczęły się mistrzostwa Europy w jeździe figurowej. Po jeździe obowiązkowej mężczyzn prowadzi Divin (CSR) — 709,7 pkt. przed Gilletti (Francja) — 702,5 pkt., 17 Hanzel (Polska).

*

W Warszawie w hali AWF rozpoczęły się zawody lekkoatletyczne w hali. W pierwszym dniu uzyskano 3 nowe rekordy Polski. A to: Iwański w skoku w dal — 7,27 m, Rusinówna w pchnięciu kulą — 14,24 i Janiszewska w biegu na 80 m — 9,7. Poza tym Ronczewska w skoku wzwyż uzyskała 154 cm, a skok o tyczce wygrał Ważny — 420 cm,

Krótko z zagranicy

Komunikat czechosłowacko-indonezyjski

DJAKARTA. Premier Republiki Czechosłowackiej, Siroky i premier Indonezji, Djuanda, podpisali w środę wieczorem komunikat o przeprowadzonych rozmowach. Premierzy obu krajów opowiadają się za zwołaniem konferencji na wysokim szczeblu z udziałem szefów rządów w celu złagodzenia sytuacji międzynarodowej i podjęcia skutecznych kroków w kierunku rozbrojenia. Czechosłowacja popiera Indonezję w jej dążeniu do wyzwolenia Irianu Zachodniego.

Zięć Schachta członkiem rządu NRF

BONN. Sekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Niemieckiej Republiki Federalnej został dr Albert Hilger von Scharpenberg. Następca Waltera Wallsteina jest zięciem dr Schachta — jednego z najbliższych współpracowników Hitlera, będącego faktycznym dyktatorem finansowym III Rzeszy, skazanego przez Trybunał Norymberski za bezpośredni udział w zbrodniach hitlerowskich.

Nowy incydent na granicy syryjsko-tureckiej

PARYŻ. Według wiadomości radiostacji w Damaszku, we wtorek wieczorem grupa składająca się z 60 żołnierzy tureckich zaatakowała miejscowość syryjską Bouban (północna Syria).

Jimenez budował sobie pałac-fortecę

NOWY JORK. Były dyktator Wenezueli Perez Jimenez budował sobie na wzgórzach Monte Bello w pobliżu Caracas pałac-fortecę, który miał być oddany do użytku w początkach stycznia br. Koszty budowli wyniosły około 10 milionów boliwarów (dla orientacji podajemy, że suma ta równa się mniej więcej 1 miliardowi franków francuskich.

Rozwiązanie parlamentu wenezuelskiego

NOWY JORK. Wenezuelska junta rządowa opublikowała komunikat, w którym uzasadnia rozwiązanie parlamentu tym, iż wybory deputowanych przeprowadzone w listopadzie 1952 roku przez usuniętego niedawno dyktatora Jimeneza były sfałszowane.

Komunikat nie precyzuje daty nowych wyborów.

Andre Philip wykluczony z SFIO

PARYŻ. Decyzją sekretariatu SFIO deputowany i b. minister André Philip został wykluczony z szeregów partii socjalistycznej. Był on już od dawna krytykowany przez kierownictwo socjalistów francuskich za negatywne stanowisko wobec naczelnych władz partii i wydanie książki ostro potępiającej politykę SFIO pt. „Zdradzony socjalizm".

Todd ubija interesy w Moskwie

MOSKWA. Przebywający w Moskwie Mike Todd wraz ze swoją małżonką aktorką Elizabeth Taylor, wystąpili wczoraj w programie radia moskiewskiego. Todd mówił iż celem jego wizyty w Moskwie jest zawarcie umów mających na celu wymianę filmów i współpracę kinematograficzną pomiędzy USA a ZSRR. Elizabeth Taylor zwierzyła się słuchaczom, iż marzeniem jej jest zagrać rolę Anny Kareniny we wspólnym radziecko-amerykańskim filmie.

Przygoda belgijskiej rodziny królewskiej

PARYŻ. Samolot, który wystartował z lotniska w Nicei, wioząc na swoim pokładzie belgijską rodzinę królewską z Riwiery do Brukseli, musiał ponownie lądować na lotnisku nicejskim, bowiem zaraz po starcie otworzyły się drzwi. Na szczęście obyło się bez tragicznych następstw.

Katastrofa morska w pobliżu Brestu

PARYŻ. W pobliżu Brestu zderzył się w czwartek turecki transportowiec „Kayserit" z hiszpańskim statkiem rybackim „Angelito". Zderzenie było tak silne, że statek hiszpański został przepołowiony i natychmiast zatonął.

Dziesięciu marynarzy jego załogi zginęło. Tylko trzech zostało uratowanych.

Aresztowanie członków sex-bandy

NOWY JORK. W Mariboro (stan Massachusetts) policja zaaresztowała kilkunastu rozwydrzonych wyrostków oraz towarzyszące im dziewczęta pod zarzutem uczestniczenia w wyuzdanych orgiach.

Policja oświadczyła, że podczas swoich zabaw członkowie grupy w celu wytworzenia odpowiedniego nastroju wypijali dużą ilość whisky.

Stany Zjednoczone nadal dostarczają broń do Wietnamu południowego

HANOI. Wietnamska Agencja Informacyjna podaje, że pod koniec ubiegłego roku, wbrew porozumieniom genewskim, dostarczono do Wietnamu południowego około 2.100 ton broni i ponad 1.000 skrzyń materiałów wojskowych.

Kupon noworocznego konkursu sportowego „Gazety" i WKKF

Za najlepszych sportowców woj. krakowskiego w 1957 r. uważam:

1. _____ 5 pkt.
2. _____ 4 pkt.
3. _____ 3 pkt.
4. _____ 2 pkt.
5. _____ 1 pkt.

Imię i nazwisko _____

Adres: _____

Spraw jak mrówek... trzeba ludzi jak mrówki

Inteligent z Krakowa, któremu wypadło być na posiedzeniu pewnej rady gromadzkiej, bardzo się nudził i dziwił. Nudził — dziesiątkami szczegółów, drobiazgów przewijających się w przemówieniach radnych, dla nietutejszego równie trudnych do zrozumienia i powiązania, jak połapanie się w rozkładzie domostw, pól, zakrętach dróg nieznanej wioski; szczegółów wielekroć tu przytaczanych i na nowo analizowanych, niby włos na części dzielony. Czy mostek na rzece ma być długi czy krótki, o której godzinie ma wyjeżdżać furman odstawiający mleko do spółdzielni, z jakiego powodu zacieka dach nad remizą, o ile radny P. jest odpowiedzialny za to, że ludzie w K. nie odrobili szarwarku... I dziwił się nowoczesny „uczony Anardrata" ferworowi, z jakim dyskutowano, skupieniu, w jakim słuchano każdego mówcy. Pod tym względem imponował zwłaszcza radny w kolejarskiej bluzie, który dyskutantów mierzył swym surowym spojrzeniem, jakby chcąc udaremnić pobieżne traktowanie owych światowej wagi problemów i dać do zrozumienia, że żąda absolutnej prawdy i każdą próbę „kręcenia" przygwoździ z równą siłą i dokładnością, z jaką przytwierdza się próg do nasypu.

Inteligent z Krakowa, tj. niżej podpisany wszelako zanotował jeden fragment debaty, który dostatecznie zrozumiał, no i odczuł. Apolonii M. niesłusznie obliczono podatek i obowiązkowe dostawy traktując łąkę jako ziemię orną i podbudowle za grunt I klasy. Skąd się to wzięło, na jakim oparto się zarządzeniu i który z członków Prezydium tak je zinterpretował, jak potraktowano ową gospodynię w kompetentnym urzędzie powiatowym, co teraz z tym robić itd.? Radzono w pocie czoła i na razie na niczym nie stanęło, gąszczu przepisów i biurokracji nie rozplątano.

Przygotowałem więc felieton do **„GAZETY"**, w którym opisałem, skrytykowałem, zaapelowałem. Poprosiłem **Władysława Wadasa** (który obecnie wiceprezyduje przy Basztowej oraz ubiega się o mandat na nową kadencję w Dąbrowie Tarnowskiej, a wówczas był naszym towarzyszem pracy) o przeczytanie „utworu". Po chwili zwrócił skrypt i powiedział wolno, precyzyjnie (taki już ma sposób mówienia) jedynie tyle:

— *Dajcie tytuł: „Takich spraw, jak mrówek w lesie".*

Po czym stary chłopski działacz zagłębił się w stercie akt dotyczących oryginalnego sporu sąsiedzkiego w Żywieckiem, którego oświetleniem i rozwiązaniem zajmował się wtedy jako publicysta. Niepozorny felieton umieszczony w „Gazecie" zyskał dzięki skomponowanemu przez Wadasa tytułowi pewien ogólniejszy wygłos. Nie wiedziałem oczywiście, jak bardzo mi się to wszystko przyda do argumentacji w rozmowie z pewną panią, doktorem filozofii, zwykle zaszytą w swej pracowni naukowej, która przed kilku dniami w ten sposób mnie zaindagowała:

— *Kogo tu wybierać? Właściwie w radach powinni być ludzie, którzy coś umieją. Podobno sami robotnicy mówią, że o ile zależy im na przewadze w radach fabrycznych, to w narodowych nie bardzo ich cieszą pakowaczki i ślusarze. Chcą widzieć większy odsetek inteligencji. Może i na wsi jest tak samo?*

Wtedy opowiedziałem o tamtym posiedzeniu rady, na które mnie zawiał jesienny wiatr 1956 roku.

— *Proszę pani, ja nie wiem, czy jacyś robotnicy tak mówili. To chyba odosobnione głosy, bo właśnie podstawowe klasy chcą wszędzie mieć „swoich"; to zjawisko historyczne. A wiem prócz tego, że nikt tak cierpliwie nie umie rozpatrywać tysięcy szarych, drobnych spraw, jak właśnie ludzie od warsztatu i pługa, oczywiście ludzie rozumni a tkwiący codziennym życiem i pracą w zagadnieniach fabryk, dzielnic, osiedli, wsi. Praca w dobrze funkcjonującej radzie musi być mrówcza, momenty pasjonujące nie zdarzają się często. Czy pani* — spytałem znienacka — *chciałaby zostać radną?*

Zaśmiała się serdecznie:

— *Absolutnie rezygnuję.*

Nie zrezygnowało natomiast z szansy uzyskania mandatu do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie 65 pracowników umysłowych (w tym 2 naukowców), którzy — jeśli przejdą w wyborach — będą stanowili 46,6 proc. jej składu. O członkostwo rad powiatowych ubiega się spośród inteligencji w Krakowskiem 912 osób, a do rad osiedlowych i gromadzkich kandyduje 3643 „umysłowców" (w tym 1002 nauczycieli) na 20.605 kandydatów ogółem, czyli blisko 20 proc.

Rola inteligencji w radach jest oczywista. Do planowania i administrowania, zwłaszcza na wyższych szczeblach trzeba odpowiedniej wiedzy; do rozstrzygania o wartości różnorakiej inicjatywy, opracowywania sposobów jej realizacji — trzeba odpowiedniej wiedzy; do konfrontowania i uzgadniania interesów mniejszej i większej zbiorowości, „parafialnego" i „ministerialnego" punktu widzenia — trzeba pewnej wiedzy. Wobec dokonującego się zwiększenia samodzielności rad, trzeba tym szerszego i bardziej perspektywicznego patrzenia na sprawy gospodarki, zwłaszcza produkcji — mógłby się więc ktoś niepokoić, że dyplomowanych fachowców będzie w radach jeszcze za mało.

Co odpowiedzieć? Np. na liście kandydatów do WRN — obok ekonomisty rolnego, prof. **Kubicy**, postawiono teraz i zootechnika, prof. **Trelę**. Np. w Zakopanem ma szansę wejść do MRN europejskiej miary specjalista od kolejek górskich, inż. **Schneigert**, a w szeregu innych miast i powiatów wypływają jako kandydaci ludzie techniki podobnego pokroju. Można też skromnie zauważyć, iż wśród przyszłych radnych-robotników, chłopów, rzemieślników nie ujętych statystycznie w rubryce „inteligencja" jest wielu posiadających poważne wykształcenie względnie doświadczenie zawodowe, zdolnych stanąć w szrankach dyskusji z niejednym dyplomantem tej samej branży; jest też sporo samouków, ludzi, jak to mówimy, światłych.*) Z tym wszystkim wypada jeszcze raz przeciwstawić się nieporozumieniu, jakoby w działalności rad narodowych wszystkich szczebli powinny wciąż dominować wysokie loty naukowo-fachowe nad taką pracą, która „leży w rękach" społecznikom z szeregów robotniczych i chłopskich.

Otóż nie podniesiemy przemysłu, jeśli ludzie dojeżdżający do pracy będą zjadali swe siły i zdrowie w złych warunkach komunikacji; ciągle o te rzeczy muszą się dobijać rady narodowe. Muszą one co raz to w porozumieniu z ludźmi i zakładami pracy dzielić rozporządzalne mieszkania według kolejności potrzeb... Nie podniesiemy rolnictwa, gdy braknie rady, która by w doskonałej znajomości warunków decydowała, gdzie najpierw posłać geodetę, jaką drogę nasamprzód naprawiać; która by zdołała chłopów sąsiadujących z radnymi i wyciągających z nimi cielę z krowy za ten sam powrózek skrzyknąć do zwalczania stonki, do prac melioracyjnych, przekonać, by ułatwili państwu pomoc dla wsi wypełniając swe obowiązki towarowe i finansowe... Nie rozwiniemy i nie zapewnimy właściwej roli rzemiosłu, jeśli rady w codziennej pracy wymagającej „nudnych" rozpatrywań i dyskusji nie będą trafnie lokalizowały warsztatów i bieżąco rozwiązywały ich potrzeb.

Spraw — jak mrówek w lesie. Na to wybieramy w Krakowskiem prawie 21 tysięcy radnych, działaczy którzy „nie mają piasku w rękawach", by było komu spełniać te tysięczne zadania, sponad których nieczęsto podnosi się głowę do wysokich lotów, zadania nierozwiązalne bez znajomości każdej zagrody, dróżki, łanu, placu budowy, warsztatu — a przede wszystkim znajomości ludzi, z ich troskami, potrzebami, rozmaitymi charakterami. Dlatego nasze rady — przy koniecznym udziale inteligencji, przy coraz większych wymaganiach odnośnie do poziomu umysłowego ogółu radnych — muszą być w swym zasadniczym składzie bardzo robotnicze i bardzo chłopskie. Inne, zresztą, nie zostałyby w Polsce wybrane...

Jest w miechowskich Sieciechowicach gospodarz nazwiskiem **Fendler.** Wypominano mu, że kiedyś - kiedyś różnymi chodził drogami. Przez wiele lat pomijano go, wysuwano zastrzeżenia... Teraz PZPR postawiła jego kandydaturę do Wojewódzkiej Rady. Położono na jednej szali jego zalety i uzdolnienia społecznika, umiejętność widzenia spraw wsi w szerszej skali oraz to, że jest człowiekiem z przekonaniami: do partii należy od lat, nie odstąpił jej w trudnych chwilach. Na drugiej szali złożono błędy przeszłości; ale tamto wszystko przeważyło. PZPR wzięła za niego odpowiedzialność przedstawiając wyborcom.

Z Myślenickiego pochodzi **Józef Blak.** Ten nauczyciel-ludowiec miał swoje zasługi — i pomyłki. W czasach, kiedy szukano (i nie znajdowano) ludzi - „ideałów", Blak był odsunięty. Dziś jest czas realizmu, mierzy się człowieka tym, co wnosi swą pracą. Wśród doświadczonych społeczników wysuniętych przez ZSL na kandydatów do WRN znalazł się teraz i on.

Wertując liczne życiorysy przyszłych radnych znalazłem pośród tych z Oświęcimia kogoś, o kim pomyślałem: romantyczna postać. **Stanisław Piechowiak jest „tylko"** kierownikiem zmianowym w Zakładach Chemicznych. Ale skąd się tu wziął? Górnik-„westfalak", potem robotnik którejś fabryki chemicznej w Niemczech, był tam działaczem Związku Polaków. Wiemy, jakiej to wymagało hardości, odwagi. W walce tej sterał wiele lat. Przychodzi klęska III Rzeszy i wtedy Piechowiak organizuje kolonię polską do powrotu do ojczyzny. Sam przybywa tu, do Oświęcimia, wstępuje do pracy w fabryce i zostaje członkiem PPR. Czy trzeba kontynuować ten życiorys?... Wypada tylko z przykrością odnotować, że dopiero w roku 1958 „odkryto" Piechowiaka jako godnego, by zajął miejsce na ławach radnych wojewódzkich.

Nazwisko **Antoniego Chowańca** spotykaliśmy przed wojną na łamach tygodnika **„WICI".** Po wojnie — słyszało się o jego działalności w PSL. Podczas okupacji ten syn chłopski był w partyzantce szefem sanitarnym, opatrywał rannych. Ta „żyłka" go nie opuściła: dziś to lekarz, dyrektor szpitala w Oświęcimiu, mało rzec — dobry. A schematy „przeszłościowe" leżą już w lamusie i nikt nie wniósł sprzeciwu, gdy ZSL-owcy zaproponowali kandydaturę Chowańca do WRN.

Czy jeszcze nie czujecie w tegorocznych wyborach do rad powiewu Października?

*

Ustrój, czy ludzie? Instytucje, czy funkcjonariusze? Rady, czy radni? Zastąpmy słowo „czy" słowem „oraz" a otrzymamy odpowiedź na pytanie, od czego zależy nasz postęp ku lepszemu.

ST. TURNAU

*) W ostatnim dniu debaty sejmowej nad ustawą o radach narodowych pos. Bierzanek najsłuszniej utyskiwał na niski przeciętny poziom wykształcenia pracowników aparatu rad. Nie należy rozciągać postulatu, jaki stąd wynika, na członków rad, gdyż wtedy musiałyby się one składać np. z samych magistrów i inżynierów i nie odpowiadały swym składem obecnemu przekrojowi socjalnemu naszego społeczeństwa.

W Zakopanem — na wczasach „Orbisu" i Funduszu Wczasów Pracowniczych. Na zdjęciu: słoneczna siesta przed schroniskiem na Ornaku. CAF — fot. Werner

Na nowych zasadach tworzony będzie fundusz zakładowy

(Korespondencja własna z Warszawy)

Dwie kierunkowe dla przedsiębiorstw przemysłowych ustawy sejmowe — **o radach robotniczych i utworzeniu funduszu zakładowego** regulujące działalność załóg wydane zostały w roku ub. z jednorocznym terminem ważności. Sejm wyszedł z założenia, że w ciągu roku dojrzeją niewątpliwie warunki do znacznego rozszerzenia zakresu obu tych aktów prawnych, że praktyka unaoczni ich błędy i zalety. Koncepcja nadania obu ustawom charakteru tymczasowego była jak najbardziej słuszna. Okazało się np. po jednorocznym okresie pracy rad robotniczych, że niezbędne jest rozwinięcie ich uprawnień. Znalazło to wyraz w znanym projekcie ustawy o statucie państwowych przedsiębiorstw przemysłowych.

W świetle praktyki oczywista stała się też konieczność korekty ustawy o funduszu zakładowym. Nowy projekt jest już opracowany i po zatwierdzeniu go przez Radę Ministrów wejdzie pod obrady Sejmu. **Najistotniejszą zmianą, którą wnosi projekt, jest rezygnacja z zasady, iż warunkiem uzyskania odpisów na fundusz zakładowy musi być realizacja ustalonego planu zysków. W świetle projektu zdobycie funduszu i jego wysokość uzależnione są od osiągnięcia postępu ekonomicznego, tzn. od poprawy wyników ekonomicznych w porównaniu z rokiem minionym.**

Wiązanie funduszu z wykonaniem planu zysków przyniosło poważny plus: wydatną poprawę akumulacji. Mówił o tym w swym ostatnim wystąpieniu sejmowym **minister finansów Dietrich** stwierdzając, że akumulacja w roku ub. wzrosła o 12,1 proc., a więc w stopniu nienotowanym od 7 bodaj lat.

Wartości tego bez wątpienia istotnego osiągnięcia obniżają jednakże różne zjawiska, których zdrowymi nazwać bynajmniej nie można. Obserwuje się bowiem, że przedsiębiorstwa dążąc do maksymalnych zysków ukrywają swoje rzeczywiste możliwości produkcyjne. W szeregu zakładów plany ustalono na zbyt niskim poziomie, silne były tendencje do wycofania z produkcji artykułów małozyskownych, do nieuzasadnionego zastępowania asortymentów tańszych — droższymi. Przykładem może być choćby włókiennictwo czy też przemysł mięsny. Z własnego doświadczenia wiemy, jak trudno dostać tańsze gatunki wędlin. Nie można też pominąć w ostatecznym rachunku takich ujemnych zjawisk, jak próby śrubowania cen, zaniedbywanie remontów, ograniczanie wydatków na BHP itp.

Słowem, obowiązująca dotąd ustawa o funduszu zakładowym zwiększając wydatnie zainteresowanie załóg ekonomiczną stroną działalności zakładu, miała jednak wiele ujemnych stron, które w miarę upływu czasu coraz silniej dawały o sobie znać. Obecny projekt zachowując najcenniejsze doświadczenia ustawy zmierza do wyeliminowania jej słabych ogniw.

Przyjmując jako generalną zasadę wiązanie funduszu z konkretną, rzeczywistą poprawą wyników ekonomicznych przedsiębiorstwa projekt uniezależnia uzyskanie funduszu od realizacji planu, akumulacji. Zakład może nie wykonać nakreślonego planu akumulacji, ale fundusz i tak uzyska, jeśli ekonomiczne wyniki przedsiębiorstwa będą lepsze od wyników ubiegłorocznych.

W myśl nowego projektu nie będzie się już również odrębnie obliczało funduszu zakładowego od zysku planowanego i odrębnie od ponadplanowanego. **Odpisy na fundusz zakład będzie mógł uzyskać już w przypadku wypracowania zysku równego zyskowi ubiegłorocznemu.** Jeśli przedsiębiorstwo osiągnie zysk większy, będzie miało prawo do odpisów dodatkowych i odwrotnie, jeśli wyniki będą gorsze od ubiegłorocznych odpisów odpowiednio zostaną zmniejszone.

Pogorszenie wyników o więcej, niż 10 proc. w stosunku do minionego roku, powoduje całkowitą utratę prawa do funduszu zakładowego.

Te generalne zasady nowego projektu są — jak widać — bardzo proste, wydaje się jednak, że skutecznie spełnią swą rolę ekonomicznego bodźca do stałego podnoszenia przez załogę poziomu przedsiębiorstwa, do systematycznego polepszania wyników.

Druga część projektu zmierza do zapewnienia prawidłowości dokonywanych odpisów. Odpowiednie postanowienia ustalają, że odpisy będą bezwarunkowo korygowane w przypadkach, kiedy fundusz uzyskany został ze szkodą dla interesu społecznego. Rewidowane będą więc odpisy w wypadkach niewykonywania obowiązujących zadań asortymentowych, nieuzasadnionych podwyżek cen, niezrealizowania planów remontów itp.

Na zakończenie kilka informacji o zasadach podziału funduszu zakładowego. I w tym zakresie projekt wprowadza istotne zmiany.

Podstawową zmianą jest obowiązek przeznaczania jednej czwartej całości funduszu zakładowego na budownictwo mieszkaniowe. (Oczywiście, że na te cele rady robotnicze przeznaczyć mogą i ewentualne pozostałości funduszu).

Fundusz zakładowy to sumy bardzo poważne. Według wstępnych obliczeń, przewiduje się, że wypłaty z tego tytułu osiągną w roku bieżącym sumę około 4 miliardów zł. W kwocie tej mieści się zarówno rozrachunek końcowy z roku ub., jak i zaliczki na rok bieżący. Nowa ustawa o sposobie tworzenia funduszu niewątpliwie gwarantuje, że te poważne sumy pójdą do rąk tych, którzy rzeczywiście na to zasługują, którzy mają największy wkład we wzroście produkcji i obniżeniu jej kosztów.

a. w.

Zakłady Przemysłu Terenowego w Gorlicach (woj. rzeszowskie) prowadzą m. in. wytwórnię wózków dziecięcych. Zakład zatrudnia 55 pracowników. W IV kwartale ub. roku wytwórnia przystąpiła do produkcji poszukiwanych na rynku wózków spacerowych. Na zdjęciu: Magazynier S. Stępień i T. Szydłowski przyjmują gotowe wózki. Fot. — CAF

W PRACOWNIACH UCZONYCH POLSKICH

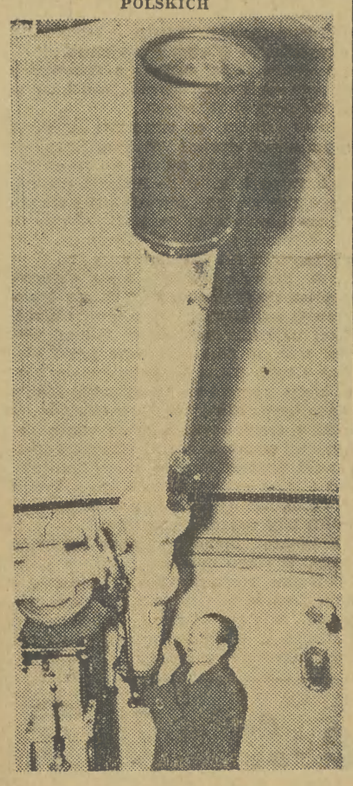

Prof. Włodzimierz Zonn, znany naukowiec polski, profesor Uniwersytetu Warszawskiego jest również dyrektorem Obserwatorium Astronomicznego UW w Warszawie. — Napisał ok. 20 poważnych prac naukowych, m. in. jest współautorem „Monografii astronomii gwiazdowej" napisanej wspólnie z dr Rudnickim.

Notatnik kulturalny

Najlepsze przedstawienie 1957 roku

W kołach teatralnych wymienia się jako najpoważniejsze kandydatury do tegorocznej nagrody krytyków teatralnych za najlepsze przedstawienie 1957 roku trzy spektakle: „Wyzwolenie" w reżyserii Bronisława Dąbrowskiego w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie, „Czekając na Godota" w reżyserii Jerzego Kreczmara w Teatrze Współczesnym w Warszawie oraz „Jacobowsky i pułkownik" w reżyserii Krystyny Skuszanki w Teatrze Ludowym w Nowej Hucie.

„Rzymska wiosna" po rosyjsku

W Moskwie nakładem Wydawnictwa Literatury Obcej ukazała się w świetnym tłumaczeniu znanego polonisty Marka Żywowa, w estetycznej szacie, sztuka Wacława Kubackiego „Rzymska wiosna czyli ostatnia miłość". Jest to sztuka o rzymskiej miłości Mickiewicza do Margaret Fuller. Wydawca poprzedził tekst sztuki interesującym wstępem tłumacza oraz zamieścił liczne fragmenty listów Mickiewicza do Margaret Fuller.

Ostatni z obrońców Dreyfusa

Niedawno zmarł jeden z ostatnich obrońców Dreyfusa, wybitny historyk i publicysta francuski, 81-letni Emil Kahn. Całe swoje długie życie oddał on na usługi ludzkości i sprawiedliwości.

Mieszkaniec Zwierzyńca bohaterem powstania 1863

Jak corocznie, na łamach prasy codziennej i periodycznej ukazały się ostatnio artykuły dotyczące 96 rocznicy powstania 1863. Materiały te dotyczące genezy powstania, jego przebiegu, przywódców i uczestników uzupełniane są coraz to nowymi danymi historycznymi. I tak ostatnio przedstawiona została ważna rola Krakowa zarówno w ruchach konspiracyjnych przed powstaniem, jak i po jego wybuchu. Kraków był siedzibą ważnych organów Rządu Narodowego, jego mieszkańcy zaciągali się licznie w szeregi powstańcze, z Krakowa przesyłano broń, odzież i żywność dla walczących. W naszym mieście znajdowali również schronienie i opiekę ranni powstańcy oraz osoby ścigane przez rząd carski za działalność niepodległościową.

W dzielnicy Krakowa-Zwierzyniec wychowywał się jeden z największych bohaterów i współorganizatorów powstania, **Marcin Lelewel-Borelowski.** Brał on udział w przeszło 30 potyczkach i zginął w walce pod Batorzem. Jedna z ulic na Zwierzyńcu nosi miano tego bohatera.

(s)

Przedwyborcze „a propos" „Przeglądu Kulturalnego", „Polityki" i... „Szpilek"

Jeśli nasze pisma codzienne są poniekąd barometrem atmosfery przedwyborczej „na gorąco", to w ostatnich numerach periodyków warszawskich znaleźć można bardzo ciekawe pozycje ogólniejszej, reasumującej — chciałoby się powiedzieć — natury. Na pierwszym niewątpliwie miejscu uplasował się **„PRZEGLĄD KULTURALNY".** Felieton *„Bądźmy nudni!"* **Józefa Giebułtowicza** w sposób równie trafny, jak dowcipny daje w konkluzji odpowiedź na pytanie, *czy przy naszych możliwościach gospodarczych i politycznych, znajdzie się jakiś sposób wyjścia ze zwariowanego koła kłopotów rodzących rozdrażnienie i zniechęcenie, z czego powstaje mnóstwo niedociągnięć i zaniedbań, które znów stają się nowym źródłem kłopotów rodzących... itp. da capo".*

„Obowiązkiem mieszkańców — pisze dalej Giebułtowicz — *jest krzyczenie „gwałtu", wiercenie dziur w brzuchach, nudzenie i jeszcze raz nudzenie. Trzeba wprowadzić terror nudziarstwa, trzeba z niego uczynić broń groźniejszą od wszelkich sankcji karnych i dyscyplinarnych, od bodźców. Do kar można przywykgnąć, lecz nudzenia nikt nie wytrzyma. Nawet największy dygnitarz nie zniesie, jeżeli obywatele ustawieni w długie kolejki zaczną go zanudzać swą słuszną sprawą. W przystępie rozpaczy zbada wreszcie sprawę osobiście i na miejscu załatwi ją po to, aby się ratować. Później instynkt samozachowawczy zmusi go do załatwiania sprawy przy pierwszym sygnale, że obywatele zabierają się do nudzenia. Doniosłe i wspaniałe będą skutki takiego powszechnego nudzenia... Na razie apeluję, aby nudzić choćby po amatorsku, wszelkimi sposobami i wszystkimi siłami, nudzić rady, nudzić przez rady, nudzić za rady. Przed zbliżającymi się wyborami do rad upowszechnijmy hasło: „bądźmy nudni, gdyż ono znaczy: bądźmy czynni!"*

Warto zapamiętać i przy okazji stosować. Prawda? Rady całkiem na czasie — skoro już wkrótce mają rozpocząć działanie nowe rady narodowe... I to działanie — jak liczymy — skuteczne.

A propos wyborów oraz naszych związanych z nimi nadziei, przypomnijmy, iż jeszcze przed dwoma tygodniami **„SZPILKI"** zamieściły wiersz **Mariana Piechala** *„Polska droga do rozwodu"*. Tym razem rzecz poszła nie o popularne w prasie polskiej medytacje z matrymonialnego zakresu, ale o to, aby „rozwód" brać zaczęli między innymi:

„dygnitarstwo z niedouctwem,
z zębem ból,
terminowość z brakoróbstwem,
z trutniem ul,

urząd z tłumem sekretarek,
zmorą biur,
okólniki z nonsensownym
stekiem bzdur,

syfon z głową, drętwość z mową,
z watą biust,
biurokratą z urzędowym
garbem głupstw,

a my wszyscy z biadoleniem,
z młocką słów,
z przelewaniem pustki w pustkę
z pustych... flach."

Z kolei, prawem kontrastu sięgnijmy do poważnej **„POLITYKI".** *„List tygodnia"* w nrze z 25 bm. poświęcony jest wyłącznie kwestii wyborów. Cytujemy interesujący fragment:

„Zdarza się... słyszeć niekiedy głosy porównujące obecną akcję wyborczą z ubiegłorocznymi wyborami do Sejmu. Porównujące z reguły na niekorzyść. Że to obecne wybory mniej „ciekawe", mniej demokratyczne, walka mniej ostra i bałagan większy. Wydaje mi się, że trudno porównywać zjawiska tak odmienne co do swego charakteru. Tam moment polityczny i ogólnopaństwowy grał rolę dominującą, a i chwila dziejowa sprzyjała ujawnieniu się ostrych antagonizmów politycznych. Obecne wybory są przedsięwzięciem daleko skromniejszym, choć mogą w sposób istotny zaważyć na codziennym bycie obywateli miast i wsi i na dalszym rozwoju demokracji socjalistycznej, bo przecież chodzi tu o nie wąski liczbowo areopag posłów, lecz o dziesiątki tysięcy lokalnych przedstawicielstw ludności."

Aes.

W lutym br. Dolny Śląsk otrzyma własną telewizyjną stację nadawczą. Wrocławski ośrodek telewizyjny powstaje z funduszów społecznych oraz z dotacji Wojewódzkiej Rady Narodowej. Społecznemu komitetowi budowy ośrodka przewodniczy przewodniczący Prezydium WRN — pos. Bronisław Ostapczuk. Pierwsze prace przy budowie rozpoczęto 23 lipca ub. roku. Budynek o kubaturze 4600 m³ oddano w stanie surowym 29 października ub. r. Obecnie trwa montaż aparatury (firmy Siemens) zakupionej w NRF. Na zdjęciu: Montaż aparatury. Fot. — CAF

Znane są dzieła — mało znany jest ich twórca

Zarówno mieszkańcy Krakowa, jak i przybywający do naszego miasta turyści oglądali zapewne niejednokrotnie rzeźby na gmachu Banku Narodowego (Rzepicha i Piast, geniusze pracy), popiersia z brązu na drzwiach głównej kruchty kościoła Mariackiego, płaskorzeźby na innych drzwiach tego kościoła, pamiątkowe tablice z popiersiami Wyspiańskiego, Asnyka, Stachowicza i innych. Ale niewielu wie zapewne, kto był ich twórcą, jak również do nielicznych dotarła wiadomość o śmierci autora tych dzieł zmarłego ostatnio w Krakowie artysty-rzeźbiarza Karola HUKANA.

Karol Hukan (ur. w 1888 r.) całe swoje życie i twórczość artystyczną związał z naszym miastem. W Krakowie studiował pod kierunkiem prof. Laszczki w Akademii Sztuk Pięknych i dla miasta, w którym żył od wczesnej młodości, przeznaczył wielofigurowe kompozycje. Do głównych jego prac zaliczyć można kompozycje sztuki sakralnej, a więc rzeźby w kościele jezuitów i innych oraz wspomniane figury na Banku Narodowym, jako też popiersia na drzwiach kościoła Mariackiego.

Inne miasta Polski posiadają również prace Hukana. I tak na fasadzie Jasnej Góry w Częstochowie znajduje się „Hołd aniołów", jego rzeźby oglądać można w Warszawie i Włocławku.

Jedną z ostatnich prac zmarłego artysty był sarkofag prof. Banachiewicza w krypcie zasłużonych na Skałce. Pozostawił również liczne prace rozpoczęte oraz szkice, m. in. na pomnik Chopina w Krakowie. Śmierć zaskoczyła go w toku przygotowań tablic pamiątkowych ku czci Heleny Modrzejewskiej i Stanisława Wyspiańskiego.

(s)

Nowoczesne „Fiaty“ otrzymała krakowska PKS

Jak już informowaliśmy naszych czytelników, krakowska PKS otrzymała pierwszą partię autobusów „Fiat“ w ilości 10 sztuk. Pozostałe 30 sztuk zostanie dostarczonych w ciągu około trzech miesięcy.

28 stycznia był radosnym dniem dla PKS. Nic dziwnego! Przecież od tej chwili można wreszcie bezawaryjnie pracować. Skończą się zmartwienia zarówno publiczności, jak PKS z powodu nieregularności kursów autobusowych; nowy sprzęt zapewnia dobrą obsługę wielu linii.

Inspektor Zarządu Okręgu PKS E. Król za kierownicą luksusowego „Fiata“ objaśnia obsłudze przejmującej nowe wozy działanie urządzeń pomocniczych.

Wygoda, luksus, estetyka — oto cechy nowego autobusu „Fiat“. 55 miejsc, ogrzewanie w zimie, chłodzenie w lecie, automatyczne otwieranie drzwi...

W drodze do Zakopanego. Właśnie 7 autobusów otrzymała zakopiańska Ekspozytura PKS z tych dziesięciu, które ostatnio przyszły. Uwaga, podróżni! Jeden autobus kosztuje 13.200 dolarów. A więc: szanujcie te samochody.

Tekst i zdjęcia: A. Piotrowski

Młodociani rozbijacze podgórskich kiosków — ujęci

Od dłuższego już czasu w dzielnicy Podgórze grasowała szajka włamywaczy, która dokonywała włamań do kiosków spożywczych PSS i MHD. Zaniepokojone tym jednostki MO wszczęły dochodzenia, które — niestety — nie doprowadziły początkowo do wykrycia sprawców włamań.

Wreszcie w nocy z dnia 12 na 13 listopada ub. r. został rozbity kiosk spożywczy PSS w Jugowicach. Sprawcy włamania zabrali ciastka, cukier, czekoladę, wino i papierosy — o wartości ok. 3 tys. zł. Ślady doprowadziły do ujęcia nie pracującego 20-letniego Eugeniusza Sali, który nie tylko przyznał się do udziału w napadzie, ale także wskazał dalszych uczestników: **Wacława Majchera** (18-letniego pracownika KZWME), **Józefa Łoboda** (18-letniego pracownika Inwalidzkiej Spółdzielni Przemysłowo-Handlowej) oraz — **Mariana Bobickiego** (23-letniego pracownika „Armatur“).

W trakcie przesłuchań bandzie młodocianych przestępców udowodniono: włamanie do kiosku MHD przy ul. Kobierzyńskiej, gdzie skradziono wino, ciastka i papierosy (łączna suma ok. 300 zł) oraz rozbicie kiosku MHD przy ul. Dekerta, gdzie w łupie wartości tysiąca złotych złodzieje zmieścili czekoladę, ciastka, wino oraz papierosy.

„Meliniarzem“ bandy był **Marian Bobicki**, który wprawdzie nie brał udziału w napadach, ale za to używał swego mieszkania, jako „składu“ przywłaszczonych „towarów“.

W dzielnicy Podgórze dokonano szeregu innych włamań do kiosków, których dotąd nie zdołano udowodnić, w każdym razie, faktem jest że po ujęciu bandy tego rodzaju wypadki wybitnie się zmniejszyły.

(s. z.)

Komunikat Komendy Miejskiej MO

Autor anonimowego listu (z dnia 21 I br.) do komendanta MO (w sprawie osobistej) — zawierającego szkic jednego z parków krakowskich — proszony jest o zgłoszenie się w Komendzie Miejskiej, ul. Siemiradzkiego 24, pok. 54.

Komendant Miasta MO osobiście gwarantuje zachowanie całkowitej dyskrecji.

„Kopalnia złota“ przy ul. Koletek

W listopadzie ub. r. pracownicy Inżynierskiej Spółdzielni (ul. Biskupia 18) wykonujący remonty w posesji przy ul. Koletek 9 dokonali odkrycia: oto Tadeusz Lorek (Cholerzyn 128) wyrzucił w pewnej chwili na łopacie cztery sztabki złota i trzy 5-rublowe złote monety. „Odkrycia“ nie udało się ukryć.. Więc Lorek ofiarował jedną monetę swemu brygadziście — Stanisławowi Jaroszowi, a dalsze dwie monety — koledze, Janowi Wyżdze (wszyscy — mieszkańcy Cholerzyna).

Niestety, tego rodzaju odkrycia nie można ukryć pod korcem. Dowiedział się o nim także technik prowadzący budowę, Ryszard Dzierzbicki (Szarów, pow. Bochnia), który zamówił prywatny samochód i „popłynął w te dyrdy“ do.. Cholerzyna.

Przekonał tam Lorka, że odnaleźli się właściciele złota, odebrał od niego 2 sztabki (zostawiając mu jedną „na pamiątkę“) i poszukał w Cholerzynie Wyżgi, od którego wyłudził dwie „świnki“. Aby godnie zakończyć swą wizytę — odnalazł Jarosza, od którego „za jednę“ 100 zł zakupił 5 złotych rubli.

Wiadomość o odkryciu dotarła do Milicji. Ta, z natury dociekliwa, odszukała zarówno szczęśliwego znalazcę Lorka, jak też „lisa chytruska“ — Dzierzbickiego, u którego rewizja nie dała, niestety, pozytywnych rezultatów, gdyż twierdził on, że znalezione sztabki oddał znanemu sobie z więzienia w Tarnowie (ale nieznanemu z nazwiska) waluciarzowi. Obecnie Dzierzbicki oczekuje w więzieniu na rozprawę, a MO poszukuje mitycznego waluciarza. Bez przekonania, gdyż uważa, że Dzierzbicki wolał wybrać „siedzenie“, aniżeli oddanie połowy kg złota... Czy mu to „wyjdzie na zdrowie“ — wątpimy...

GAZETA KRAKOWSKA nasze miasto

Uwaga, członkowie Klubu Filmowego Dziennikarzy!

Rada KFD przy Stowarzyszeniu Dziennikarzy zawiadamia, że dodatkowa projekcja odbędzie się w dniu 4 lutego o godz. 14 w kinie Warszawa. Bilety na tę projekcję nabywać można w redakcji „Gazety Krakowskiej“ w poniedziałek, 3 lutego od godz. 12 do 16. Jednocześnie Rada Klubu zawiadamia, że wymieniać karty na miesiąc luty można jedynie w poniedziałek 3 lutego, w godzinach od 12 do 17. Jak zwykle — w redakcji „Gazety Krakowskiej“.

Dla najmłodszych kinomanów

Poniżej podajemy program seansów dla dzieci na dzień 2 lutego br. (niedziela).

WANDA: „Cudowna podróż“ — godz. 10, 11.15, 12.30. WRZOS: Niezwykły mecz — Fajka i miś — Ukarane łakomstwo — godz. 10, 11.15, 12.30. KRAKUS: Czarodziejskie dary — Wycieczka — Tajemnica starego zamku — Pojedynek prof. Filutka — godz. 11, 12, 13. WARSZAWA: „Don Kiszot“ od lat 12 — godz. 10, 12.15. SZTUKA: „Dziewczęta z Immenhofu“ od lat 7 — początek seansów — godz. 10, 12, 14. MŁ. GWARDIA: „Zakazane piosenki“ od lat 7 — godz. 10, 12. ŚWIT: „Przygody Pata i Patachona“ — od lat 7 — godz. 10, 12. ŚWIATOWID: Garnuszku napełnij się — O koguciku i kurce — Bajka o piesku — godz. 10, 11.15, 12.30.

Ponadto wyświetlane będą seanse dla dorosłych:

UCIECHA: „Bosonoga Contessa“ od lat 18 (wł. trag.) — godz. 10, 12.30. — APOLLO: „Lekkoduch“ od lat 16 — godz. 10, 12, 14. WOLNOŚĆ: „Kochanek o północy“ od lat 18 — godz. 10, 12.

Bilety na powyższe seanse można nabywać już od piątku 31 stycznia 1958 r. w punkcie przedsprzedaży „Filmotechniki“, ul. Mikołajska 8.

Z kroniki MO

W Wieliczce wybuchł wczoraj pożar — na szczęście szybko zlokalizowany — w wyniku którego spaliła się część budynku magazynu elektromontażowego KZE — Kraków. Przyczyną pożaru było zaprószenie od iskry z komina. W magazynie znajdowały się łatwopalne materiały. Straty są niewielkie; wynoszą ponad 2 tys. zł. (b)

W każdym domu

„KOCYNDER“

wesołe pismo dla wszystkich.

DO NABYCIA W KIOSKACH „RUCHU“

Cena 1.50 zł.

Grzegórzki przed wyborami

W okresie przedwyborczym odbyło się kilkadziesiąt spotkań kandydatów na radnych z wyborcami — mieszkańcami Grzegórzek. Wszystkie spotkania cechowała gospodarska troska o rozbudowę i uporządkowanie dzielnicy; interesowano się szczególnie zwiększeniem uprawnień dzielnicowej rady narodowej w dziedzinach gospodarczych i finansowych.

Dzielnica Grzegórzki będzie jeszcze przez wiele lat stanowiła wielki plac budowy, co obok niewątpliwych — w perspektywie — korzyści dla mieszkańców, wiąże się także z rozmaitymi kłopotami, troskami, które określić można wspólnym mianem „choroby rozwoju“. Na Grzegórzkach w najbliższych trzech latach powstanie duże osiedle przy ul. Nowej Grzegórzeckiej i na Olszy. Na tych terenach dotychczas nie przewidziano odpowiednich terenów na zieleńce, parki i tereny sportowe.

Zwracano uwagę na to, że rozwój sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, sklepów i lokali handlowych, stan dróg itd. jest nieproporcjonalny do stopnia skoncentrowania zakładów przemysłowych na obszarze dzielnicy. Niewystarczające także są środki na remonty budynków mieszkalnych.

Wielu wyborców pozytywnie oceniało projekt RN m. Krakowa, ażeby mieszkania dla robotników i pracowników umysłowych przydzielane były możliwie w miejscach położonych najbliżej ich zakładów pracy.

Wiele uwagi poświęcono krakowskim Zakładom Mięsnym, które z inicjatywy rady robotniczej i dyrekcji we własnym zakresie rozwiązują problem zaopatrzenia zakładów w wodę. Robotnicy postulowali, ażeby miasto doceniając ich inicjatywę pomogło w uporządkowaniu terenów przylegających do zakładu, co wiąże się z usprawnieniem transportu bydła oraz podniesieniem stanu sanitarnego całej okolicy Zakładów Mięsnych.

Na Dąbiu wyborcy poddali poważnej krytyce plan remontu dróg, który przewiduje kapitalne remonty i asfaltowanie ulic Lubicz, części Grzegórzeckiej, Fabrycznej, Cystersów, Pilotów i Zaleskiego, oraz naprawy nawierzchni tłuczniowych i chodników kilkunastu innych ulic. W dyskusjach zakwestionowano konieczność asfaltowania np. ulic Zaleskiego i Ariańskiej, które nie są jeszcze najbardziej zniszczone, podczas gdy zapomniano o ulicy Niepołomskiej, której stan jest wręcz katastrofalny. Szczególnie palącą sprawą jest kwestia dojazdu drogowego do Dąbia; w wypadku pożaru nawet straż pożarna niełatwo dojeżdża do tego rejonu. Również transport handlu miejskiego, nie mając możności dowożenia towarów, słabo zaopatruje nieliczne znajdujące się na Dąbiu sklepy. Mieszkańcy Dąbia domagają się wybudowania dwóch publicznych studni lub prowizorycznych wodociągów. Były na Dąbiu i akcenty samokrytyczne — wspominano, że kiedy radnym udało się zdobyć materiały na naprawę chodników, brakło chętnych do pracy społecznej. Wskazywano na szereg możliwości rozwiązania problemu rozbudowy zakładów przemysłowych, padło wiele słusznych uwag o zaniedbaniu tak ważnej dla miasta gospodarki rolnej i warzywniczej.

Przedstawiciele Frontu Jedności Narodu i kandydaci zobowiązali się, że dopilnują załatwienia tych wszystkich ważnych postulatów

Jan Antoniszczak

Wiece i spotkania z kandydatami do rad narodowych

W dniu dzisiejszym odbędzie się kilka interesujących wieców i spotkań wyborców z kandydatami do rad narodowych Krakowa.

● **Pracownicy spółdzielczości** pracy spotkają się z kandydatami do rad — na wiecu, który odbędzie się w sali kina „Warszawa“ (ul. Stradom) — początek o godz. 14. Po wiecu wyświetlony zostanie film panoramiczny „Don Kiszot“.

● **Wiec wyborczy pracowników handlu** rozpocznie się o godz. 16, w sali kopułowej gmachu przy ul. Skarbowej 4.

● **Emeryci** spotkają się z kandydatami do Rady Narodowej m. Krakowa o godz. 16 w sali Liceum im. Nowodworskiego przy placu Na Groblach 9.

Komunikat

Prezydium DRN Grzegórzki komunikuje, że zaświadczenia o prawie głosowania dla obywateli, którzy nie będą mogli oddać głosu w obwodowych komisjach wyborczych w miejscu zamieszkania — wydaje się codziennie do godziny 20 w budynku DRN Grzegórzki, ul. Grunwaldzka 8 — I piętro.

Z przyjemnością obserwujemy zabawy najmłodszych krakowian na zaśnieżonych stokach nadwiślańskich obwałowań. Miły ten obrazek kryje w sobie jednak poważne niebezpieczeństwo: jakże łatwo o to, aby rozpędzone sanki wpadły do rzeki. Kilka lat temu zresztą zdarzył się taki wypadek i dwoje dzieci utonęło.

Toteż dobrze by było, gdyby MO wyznaczyła na wałach miejsca, w których uprawianie saneczkarstwa nie grozi tak znacznym ryzykiem.

Fot. O. Link

Olgierd Jędrzejczyk — *Teatr*

Recenzja sprzed 9 lat

Wiedziałem, że o wiele cięższa będzie sprawa z drugą recenzją z Teatru Rapsodycznego; pierwsze przedstawienie jako spotkanie ze starym przyjacielem po latach niewidzenia się zawiera w sobie uroki przypominania starej, pięknej melodii. Ale — nie zdajemy sobie sprawy z pewnej niepowtarzalności niektórych zjawisk: na drugie spotkanie ze swymi widzami przyszedł Kotlarczyk z „Eugeniuszem Onieginem“ Puszkina.

Czego się spodziewałem po tym przedstawieniu — powiem dalej: na razie stwierdzić trzeba, że przez cały czas spektaklu wracał mi przed oczy obraz tego „pierwszego“ Oniegina, że w uszach dźwięczały jeszcze ciągle strofy przez innych wypowiedziane aktorów. Kotlarczyk powinien pamiętać, iż zdecydował się na wystawienie „Oniegina“ w koncepcji identycznej z przedstawieniem z roku 1949. Już wtedy przedstawienie to różniło się (nieznacznie wprawdzie) od wersji spektaklu z roku 1948 — a dzisiaj reżyser chce to wszystko powtórzyć nie mając, niestety, do swej dyspozycji całego tamtego zespołu ludzi.

Kiedy dzisiaj siedzę na widowni Teatru Rapsodycznego — ciągle widzę i słyszę znakomitego Piaseckiego w roli Oniegina, widzę jego kamienną, spokojną twarz, gest podniesionej ręki i słyszę zduszony głos zarozumiałego pyszałka, głosem wesołego cynika; słyszę Ostaszewską w roli Muzy, która była znakomitą dystyngowaną gracją romantyczną, słyszę Michałowską, która ze sceny na scenę potrafiła w sposób zupełnie genialny zmienić się z podlotka w dojrzałą, zgorzkniałą kobietę — zawsze piękną i znającą wartość swej urody, słyszę Kowalczyka-Poetę, mówiącego wiersz Puszkina w doskonałych przekładach Tuwima i Leo Belmonta w sposób „magnetyczny“ — przyciągający uwagę, słyszę wreszcie Gronkowskiego, który dał koncert gry rapsodycznej „robiąc“ podróż do Moskwy, tak że człowiek doprawdy wyglądał wieżyc Moskwy, zaśnieżonych ulic, — ulegał najudowniejszemu złudzeniu rzeczywistości wywołanemu słowami.

Oto napisałem recenzję z „Oniegina“ z roku 1949. Nie moja to wina: spodziewałem się, że Kotlarczyk da nam coś nowego odsłoni nieznane, świeże uroki tego romantycznego poematu, gdzie postać Oniegina rozpocznie długą w literaturze rosyjskiej listę ludzi niepotrzebnych, zgorzkniałych, zawiedzionych. Sądziłem, że Kotlarczyk pokaże nową, nieznaną Tanię: przecież czytając jej dzieje miłosne, ciągle odkrywamy nieznane uroki jej osobowości. Niestety tak się nie stało.

Młodzi aktorzy Teatru Rapsodycznego czuli się na scenie w podwójnym kostiumie: w jednym, przewidzianym przez racje zawodowe — aktorskie, w drugim — kostiumie koncepcji przedstawienia z roku 1949, znanego i opisanego przez wszystkich zwolenników i wrogów Teatru Rapsodycznego. Tego podwójnego ubioru, niestety, nie mogli udźwignąć artyści. Poza Danutą Michałowską, która scenę odprawy Eugeniuszowi przypomniała w dawnym blasku, wszyscy, nie wyłączając Tadeusza Malaka, D. Jodłowskiej, Zb. Poprawskiego — byli po prostu nieruchawi. Ostre to sformułowanie — ale wybaczcie, w Teatrze Rapsodycznym również trzeba grać, iść za tekstem, podawać i siebie i widza urokowi poezji. Najlepszy chór. Gajdarska, Olszak i dawno w Krakowie niewidziana, urzekająca dziewczęcą świeżością Karelus-Malska — byli czułym instrumentem w rękach reżysera. Opisowe elementy poematu (odwiedziny u cioć, opis ulic Moskwy) zdawały się czasem przeciw temu, że nie należało powtarzać zamysłu sprzed lat. Ale: wyjątek potwierdza regułę.

Sądzę, że Mieczysław Kotlarczyk zdecyduje się jeszcze raz pokazać nam zupełnie nowego „Oniegina“ — tak samo jak poprzednio eliminującego natrętność rekwizytorsko-obyczajową, a równocześnie docierającego do nieznanych treści poetyckich utworu.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

„Eugeniusz Onegin“ Puszkina (tłumaczenie Tuwima i Belmonta) Teatr Rapsodyczny, reżyseria Kotlarczyka, scenografia Ostaszewskiego.

PS. W recenzji z „Nigdy nic nie wiadomo“ Shawa w Teatrze Starym wymieniłem za programem nazwisko pani Krystyny Brylińskiej. Okazuje się, że wymieniona aktorka nie brała udziału w widowisku, a winę za mylne umieszczenie jej nazwiska w programie ponosi Stary Teatr. Co niniejszym komunikuję.

Na zdjęciu od lewej: R. Olszak, Ł. Karelus-Malska, I. Gajdarska (postacie umowne), D. Michałowska (Tania).

Fot. Drozdowski

„DON JUAN“ Rittnera w Teatrze Kameralnym

1 lutego (w sobotę) na scenie Teatru Kameralnego oglądać będziemy dawno nie grany i mało stosunkowo znany poetycko-satyryczny dramat znakomitego, a czasem, odsuwanego, niestety, w niepamięć pisarza — Tadeusza Rittnera pt. „Don Juan“. Utwór ten z pogranicza „realistycznego“ i fantaziotwórczego nurtu dramatopisarstwa Rittnera jest nowym, odkrywczym w stosunku do tradycji literackiej ujęciem postaci i problemu „Don Juana“. Jest — używając niemodnego dziś słowa — próbą zdemaskowania bohatera, który tworzy wielki mit wokół swej psychiki i działalności życiowej. Współczesna psychoanalizą i nowoczesna ironia Rittnera kształtują tu dramat bardzo specyficzny i dzięki szczególnej, „teatralizującej“ inscenizacji, jaką daje reżyser sztuki — Władysław Krzemiński — bardzo atrakcyjny.

Scenografię „Don Juana“ przygotował Tadeusz Kantor. Obsada: Maria Ciesielska (Hania), Izabela Olszewska (Zuzanna), Hanna Smólska (Krystyna), Kazimierz Meres (Hrabia), Tadeusz Wesołowski (Profesor), Mieczysław Ziobrowski (Sekretarz).

Rozmawiamy o pogodzie

Mapa synoptyczna z godz. 00 dnia 30 I 1958 r.

Fala chłodu, która przeszła nad Polską, nie gościła u nas długo. Znów słupek rtęci wspiął się w termometrze w górę. Kiedy w naszym kraju ciepłota kształtuje się w pobliżu zera, na południowo-zachodnim krańcu kontynentu europejskiego Hiszpanie zdejmują płaszcze wobec 15 st. ciepła, a mieszkańcy północnego Uralu mocno chuchają w dłonie przy 27 st. mrozu.

Jeżeli chodzi o najwyższą ciepłotę prym wiódł wczoraj Półwysep Iberyjski, gdzie temperatura wahała się w granicach 12 do 15 st. O ile Bałkany nie odbiegają wiele od „hiszpańskiej“ temperatury i notują 12 do 14 st. ciepła, to w niemniej ciepłych Włoszech jest większa rozpiętość temperatury, bo 9 do 13 st. Francja i Anglia mają zbliżoną ciepłotę maksymalną: 8 i 9 st. ale dolna granica temperatury wykazuje dużą różnicę: najniższa ciepłota we Francji wynosi 6 st. w Anglii zaledwie jeden stopień ciepła. Niemcy notują 0 st. w głębi kraju i plus 4 st. na wybrzeżu Morza Północnego. Rosja ma pierwszeństwo w niskich temperaturach. O ile ciepłe zazwyczaj wybrzeże Morza Czarnego meldowało wczoraj ciepłotę minus 2 do minus 5 st. a centralna część kraju minus 12 do minus 17 st. to północne połacie ZSRR biły rekord zimna: 27 st.

Prognoza: Rano zamglenia i lokalne mgły. W ciągu dnia zachmurzenie duże. Miejscami rozpogodzenia. Temperatura najwyższa w pobliżu zera lub nieco powyżej. Wiatry słabe i umiarkowane, zmienne, a wysoko w górach chwilami dość porywiste z zachodu. (jo)

Co · gdzie · kiedy?

31 STYCZEŃ Piątek

TEATRY

SŁOWACKIEGO: „Gbury“ — 19.15. — SALA KLUBU ZZK: „Dowód osobisty“ — 19.15. IM. H. MODRZEJEWSKIEJ: „Nigdy nic nie wiadomo“ — 19.15. KAMERALNY: „Port Royal“ — 19.15. ROZMAITOŚCI: „Kalif Bocian“ — 15. „Komedia omyłek“ — 19.15. LUDOWY: „Liliom“ — 19.15. RAPSODYCZNY: nieczynny. GROTESKA: nieczynny. KOLEJARZA: nieczynny. TEATR „38“: „Krzyżtof Kolumb“ — 20.15. MUZYCZNY: „Kraina uśmiechu“ — 19.15.

KINA

APOLLO: „Na trasie do Bordeaux“ (franc. dramat) — 10, 12, 14. „Spotkania“ — (polski, opowieści miłosne) — godz. 16, 18, 20. — UCIECHA: „Wierny mąż“ (ang. komedia) — 9.30, 11.30, 13.30. „Trzej panowie na śniegu“ (austr., komedia) — 16, 18, 20. WANDA. „Droga życia“ (meks. dramat) — 14. — „Pętla“ (polski, dramat) — 16, 18, 20. — SZTUKA: „Igraszki z diabłem“ (CSR, komedia) — 10, 12, 14 „Eroica“ (polski, satyra) — 16, 18, 20. WARSZAWA: „Don Kichot“ (radz.) — 15.45, 18, 20.15. — WOLNOŚĆ: „Miałem 7 córek“ (franc. — komedia) — 16, 18, 20. MŁODA GWARDIA: „Godzilla“ (jap. fantastyczny) 15.30, 17.30, 19.30. WRZOS: „Edward i Karolina“ (franc., komedia) — 16, 18, 20. KRAKUS: „Fort Eureka“ (ang. hist.) — 15.45, 18, 20.15. ŚWIT: „Córka pułku“ — 16, 18, 20. ŚWIATOWID: „Monsieur Ripois“ (ang. - franc., komedia) — 16, 18, 20. — Mała sala ŚWIATOWIDA: „Skarb kapitana Martensa“ (sensac. polski od 7 lat) 15, 17, 19. ZWIĄZKOWIEC: nieczynny. DOM ŻOŁNIERZA: nieczynny. MIKRO: „Romans pajaca“ (franc. dram.) — 17, 19.30. CHEMIK: „Zbrodnia przy ul. Dantego“ (ros. dram.) — 19.

DYŻURY

INTERNISTYCZNY: Szpital Miejski im. Narutowicza, ul. Prądnicka 37.

CHIRURGICZNY: Szpital im. Biernackiego, ul. Trynitarska 11.

POŁOŻNICZY: I Klinika Położnictwa i Chorób Kobiecych, ul. Kopernika 25.

OKULISTYCZNY: Oddział Chorób Oczu — ul. Kopernika 17.

APTEKI

Dietla 76, Mikołajska 4, Lubicz 7, Długa 88, Kościuszki 18, Pstrowskiego, Nowa Huta, Os. B-1, al. Wojska Polskiego 38.

RADIO

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

Godz. 8.00: Stan pogody i wiadomości. 8.06: Przegląd prasy. 8.15: Przegląd prasy krakowskiej. 8.30: Stan pogody i wiadomości. 8.36: Koncert Zespołu Solistów Radia NRD. 9.00: Dla dzieci aud. poetycka pt. „Poezja Skamandra“ — w oprac. R. Matuszewskiego. 9.40: Dla przedszkoli aud. słowno-muz. w oprac. M. Wieman pt. „A w naszej orkiestrze“. 10.00: „Gruntowne porządki“ — opow. Wiery Inber przekł. E. Dmowskiej. 10.20: Poranny koncert symfoniczny. 11.00: Muzyka dla wszystkich. 12.04: Wiadomości. — 12.10: Aud. dla wsi. Skrzynka weterynaryjna w oprac. M. Świątkowskiego. — 15.05: Program dnia. 15.10: „Swojskie melodie“ — gra zespół harmonistów T. Wesołowskiego. 15.30: Dla dzieci „Kukułka“ odc. pow. Kaden-Bandrowskiego pt. „W cieniu niezapomnianej olszyny“ — 16.00: Wiadomości. 16.30: Listy i piosenki. 16.40: Przed mikrofonem amatorskie zespoły rozrywkowe — gra sekstet organowy. — 16.50: „Pod Mont Blanc i La Manche“ — pog. inż. W. Szolginii. 17.00: Wiadomości. ziemi rzeszowskiej. 17.05: Dziennik krakowski. 17.20: Koncert kameralny w wyk. kwartetu „Tatrai-Budapest“ w programie kwartet smyczkowy a-moll J. Brahmsa. 18.05: W rytmie sportowym. — 18.20: Aud. dla młodzieży. 18.30: Wiadomości — 18.35: Muzyka i aktualności. — 19.00: Koncert życzeń. 20.00: Stan pogody i dziennik wieczorny. 20.23: Kronika sportowa. 20.45: „Kochać nie wiedząc kogo“ — słuch. wg komedii Lope de Vegi. — 22.15: Wieczorna audycja kameralna. — Brzeziński: Sonata na skrzypce i fortepian. Wykonawcy: Eug. Umińska. — skrzypce, J. Wysocka-Ochlewska — fortepian. 22.39: W rytmie tanecznym. 23.00: Muzyka taneczna. 23.50: Ostatnie wiadomości.